№ 11. Kraków, 14 Stycznia — Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 13 stycznia.

„Widmo Polski“ nie przestaje straszyć władców niepewnych zwycięztwa. Niepodobne do stłumienia życie narodu polskiego, który przetrwał wiekową walkę z najdzikszym uciskiem, nie daje spokoju społeczności rosyjskiej. Trzeźwi politycy, li tylko ze względu na dobrze zrozumiane polityczne i ekonomiczne interesa Rosyi wykazują potrzebę porozumienia się państwa północy z Polakami pod hasłem: zapomnijmy o przeszłości — pogódźmy się! Żaden jednak z publicystów rosyjskich nie uznał otwarcie całej ohydy systemu rządowego, panującego w ziemiach polskich — nie wzniósł się na wyżyny sprawiedliwości, aby przyznać słuszność uprawnionym żądaniom i dążnościom Polaków. Nie podano też dotąd praktycznego programu owego *prymirenia ruskich z polakami.*

Z jakichkolwiek pobudek odzywają się w dziennikach rosyjskich przyjaźniejsze dla nas głosy, zawsze zasługują one na baczną uwagę polskiego społeczeństwa. Do pocieszających oznak pojednawczego usposobienia przybywa obecnie artykuł *Ruskiego Kurjera*, wydawanego w Moskwie przez kupca Łanina. Radzi on, aby Rosya wyrzekła się na zawsze bezskutecznych zapędów zmoskwiczenia Polaków, a zarazem stworzyła warunki zapewniające im narodową samoistność. Jest to jaśniejszy promień prawdy i sprawiedliwości, przedzierający się przez gęstą mgłę narodowej i wyznaniowej nienawiści. Zasadniczą atoli myślą tego nowego objawu ugodowej polityki rosyjskiej jest, jak zwykle, połączenie się dwóch narodów równouprawnionych w Rosyi, jako wspólnym państwowym organizmie.

Nie będziemy zastanawiali się tutaj o ile „ugoda“ z Rosyą politycznie jest wskazaną i na jakich mogłaby się oprzeć zasadach; nie nadeszła bowiem jeszcze chwila do zabierania głosu w tym przedmiocie. W przesiąkłych krwią i łzami ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, nic się nie zmieniło. Zawsze jednako pogrążone są one w odmęcie, stworzonym przez despotyzm bez granic i politykę zemsty. Zaprzeczanie wszelkich praw przyrodzonych i system zniszczenia narodu polskiego trwa tam dalej, z tą samą zaciekłością, dzika represya ani na chwilę nie złagodniała. Nie będziemy się zresztą silić na antologię gwałtów, największego ucisku i prześladowania Polaków przez rząd, dla którego szubienica, z wiecznie kołyszącemi się na niej trupami, nie przestała być symbolem powagi, potęgi i sprawiedliwości. W takich warunkach o „ugodzie“ mówić nie można; potrzeba czynów, abyśmy mogli uwierzyć w dobrą wolę rządu i narodu rosyjskiego.

Dzienniki polskie, wychodzące w Galicyi i Poznańskiem, wytrwale stawały w obronie uciśnionych braci z nad Wisły, Niemna i Dniepru.

Nieraz jednak zarzucano im, zwłaszcza galicyjskim, iż ową obronę, podjętą w najlepszej myśli, z całym zapałem polskiego serca, prowadzą częstokroć niezręcznie lubo poczciwie, że stosunki polsko-rosyjskie omawiają niekiedy bez pewnego taktu politycznego, że głosy prasy polskiej bardziej bywają obliczane na zysk popularności, niż na rzeczywiste i poważne rozwiązanie sprawy. Nie będziemy się zastanawiali o ile zarzuty te, wylęgłe w szkole wstrętnej czasami, utylitarnej polityki polskiej, są sprawiedliwe. Nie wahamy się jednak oświadczyć, iż mieszczą w sobie okruszyny prawdy. Bądź co bądź słuszną jest rzeczą, iż ten co patrzy na postępowanie rządu rosyjskiego i jego *diejatelej*, co bezpośrednio doznaje prześladowania lepiej zdoła ocenić przyczyny złego, tudzież wartość środków zaradczych, niż gorące serce wyrywające się z bratniem słowem pociechy dla nieszczęśliwych, którzy z godną podziwienia wytrwałością znoszą ciosy wymierzone ku ich zagubie.

Ziomkom przeto zakordonowym z prawa należałby się pierwszy głos w sprawie porozumienia się z Rosyą, według wyrażenia dzienników rossyjskich, a jak my się wyrazimy, w sprawie *modus vivendi*, w obecnych warunkach. Oni sami powinni wypowiedzieć, czego pragną w danej chwili. Z naszej zaś dodamy strony, że nateraz podstawą dla owego *modus vivendi*, może być tylko zupełny samorząd prowincyj polskich, zostających pod panowaniem rosyjskiem. Niestety rodacy zakordonowi przemówić nie mogą, bo im niewolno.

Tymczasem niech dziennikarze zaszczepiają w spaczonem społeczeństwie rosyjskiem wielką ideę wolności ludów; niech wzywają rząd do opuszczenia wstrętnych szlaków polityki zemsty; niech bronią i rozwijają przekonanie wygłoszone przez Borysa Cziczeryna: „narodu historycznego niepodobna zniszczyć, zlanie się zaś Polski z Rosyą, nie na papierze, lecz w rzeczywistości, jest czystą mrzonką“. Dopóki na ziemiach polskich nie zabłyśnie jutrzenka swobody, dopóki nie nastaną rządy prawa i sprawiedliwości, kształcić należy w rodzinie polską myśl i polskie serce w szkole wypaczone, pracować pilnie i skutecznie w obronie rodzimego zagonu i niespożytych praw naszych. Jak w przyrodzie śmierć daje początek nowym wątkom życia, tak samo w dziejach ludzkości z umarłych politycznie narodów powstają żywe. Grzebano nas, lecz nie pogrzebano, więc i nie pogrzebią. Umiejmy czekać! stojąc wytrwale przy sztandarze narodowym.

Reforma szkół ludowych.

II.

Lwów, 12 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie Ankiety szkolnej pod przewodnictwem p. Pietruskiego, w niezbyt licznym komplecie członków. Obecnemi byli pp. hr. Badeni, Baranowski, dr Pilat, Romanowicz, Sawczyński, ks. biskup Solecki, Starkel, Szmitt i Zwierkowski. Obrady toczyły się nad 4 tytułem drugiej ustawy „o przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku i o zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach“. Sprawozdawca dr. Pilat. Sekcya administracyjna poczyniła w tym tytule bardzo nieznaczne zmiany, przeważnie zmierzające tylko do jaśniejszego, bardziej poprawnego ustylizowania ustawy obowiązującej, z zatrzymaniem zasadniczych jej postanowień. Jedyna zmiana zasadnicza odnosiła się do kwestyi, czy nauczycielki mogą wychodzić za mąż. Obowiązująca ustawa czyni to zależnem od zezwolenia Rady szkolnej okręgowej; sekcya administracyjna zaś stawia natomiast stanowczy, kategoryczny zakaz. Tak jak w sekcyi, tak i w Ankiecie pełnej zakaz ten przeszedł tylko większością głosów. Powstali przeciw temu pp. Pietruski, Starkel i Romanowicz, podnosząc, iż zakaz taki jest zasadniczo błędnym, że przymuszony celibat jest wręcz niemoralny, bo zwraca się przeciwko instytucyi małżeństwa, że jeżeli zwolennicy jego sądzą, że wyjście nauczycielek za mąż może oddziałać szkodliwie na moralność dzieci, to jest to zupełnie nieuzasadnionem, a przeciwnie zakaz może sprowadzić następstwa wręcz niemoralne. Zwolennicy zakazu podnosili ze swej strony liczne niedogodności i szkody, jakie ztąd wynikają dla szkoły i dla rodziny. Dla szkoły, w skutek przerw w nauce, jakie koniecznie nastąpić muszą u nauczycielek zamężnych; dla rodziny, bo nauczycielka, która musi cały prawie dzień nauce się poświęcać, nie może rodzinie należycie się oddać.

Podnosili liczne straty, na jakie skutkiem tego fundusz krajowy jest narażony, gdyż musi opłacać zastępstwa nauczycielek — liczne nadużycia, jakie się działy, iż nauczycielka spekulowała tylko na to, ażeby w odprawie, (półtoraroczna płaca) uzyskać choć skromny posag. Rzucili więc pytanie, czy ustawy pisze się ze względu na osobę, czy na instytucyę, dla której ustawę się wydaje? I zwracali wreszcie uwagę, że jeżeli nauczycielka wyjdzie za takiego, który własną pracą utrzymać ją może, to zrobiła los, więc nie potrzebuje posady, — jeżeli zaś ona swoją pracą ma utrzymywać męża, to takim małżeństwom raczej pszeszkadzaćby należało. Odpowiadano na to, iż tu nie chodzi o osoby, ale o zasadę, bo żadna ustawa nie powinna sankcyonować zasady niemoralnej. Chodzi także o szkoły — bo przez zakaz taki, odstręczy się od szkoły nie jedną dobrą siłę nauczycielską. Straty funduszu krajowego i owe przerwy w nauce, nie mogą być tak znaczne i tak częste, aby miały przechylić szalę na stronę wadliwej zasady. A co do owych małżeństw, zapomniano o trzeciej ich kategoryi, tj. o tych, w których tak mąż jak i żona mają pewien niewielki dochód z zarobku swego, a dwa te dochody we wspólnem gospodarstwie połączone, wystarczą zupełnie. Tu ani mąż żony nie utrzymuje, ani ona jego — tu się praca obojga łączy na utrzymanie rodziny. Po takiej żywej utarczce, upadły wnioski pp. Starkla i Romanowicza, ażeby zakaz usunąć, a zostawić dotychczasowe postanowienie z tą tylko różnicą, by nie okręgowa, lecz krajowa Rada szkolna wydawała pozwolenie na pójście za mąż. Utrzymał się zaś wniosek sekcyi, złagodzony nieco wnioskami p. Baranowskiego, ażeby osoby zamężne mogły kompetować o posady nauczycielskie, dalej, ażeby nauczycielkom, które wskutek zamążpójścia, utracą posady, zwracano wkładki emerytalne, — nakoniec, ażeby nauczycielce takiej, jeżeli potem powtórnie obejmie posadę, lata poprzedniej służby wliczano do emerytury. W ten sposób, nauczycielki zostały zrównane z księżami ruskiemi; nie wolno im wychodzić za mąż — ale wolno zamężnym starać się o posadę.

Drugą kwestyą zasadniczą była sprawa lat służby. Gdy nauczyciele szkół średnich mają służyć lat 30 do uzyskania emerytury — nauczyciele ludowi służyć muszą 40 lat, jak urzędnicy — pomimo, że praca nauczyciela, zwłaszcza ludowego, o ile więcej wytęża i wyczerpuje siły nietylko umysłowe, ale i fizyczne. Na poprzedniem posiedzeniu ankiety sprawa ta była wyczerpująco omawianą, ale nie przyszło do głosowania. Dziś podniósł ją na nowo członek ankiety Romanowicz, a opierając się na nadesłanych z kraju odpowiedziach na kwestyonarz, które w ogromnej większości oświadczyły się za zniżeniem lat służby — wniósł, aby nauczycieli szkół ludowych zrównać pod tym względem z gimnazyalnemi, a gdyby się to nie utrzymało, zniżyć im lata służby do 35. Rozprawa obracała się głównie około owego porównania pracy nauczyciela z pracą urzędnika, a skończyła się tem, iż zniżenie lat służby upadło czterema głosami przeciwko pięciu.

Na wniosek p. Pietruskiego dodano jeszcze postanowienie, którego brak w ustawie silnie czuć się dawał — że w czasie śledztwa dyscyplinarnego nie wolno nauczycielowi zrzecz się posady. Zresztą przyjęto wniosek sekcyi bez zmiany, i przystąpiono do obrad nad trzecią ustawą „o nadzorach szkolnych“ (sprawozdawca Romanowicz).

Pierwsze paragrafy o Radzie szkolnej miejscowej różnią się w projekcie sekcyi tylko pod względem kodyfikacyjnym i stylizacyjnym od ustawy obowiązującej. To też przyjęto pierwszych 9 paragrafów z tą tylko jedną zmianą, iż na wniosek p. Starkla, przyjęty przez sprawozdawcę, usunięto z zakresu działania Rady szkolnej miejscowej (§. 9) „naznaczanie czasu nauki szkolnej z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin“ i postanowiono przenieść to na Radę szkolną okręgową — a to z tej uwagi, że gdy każda miejscowość będzie miała inaczej oznaczony czas nauki — powstanie ztąd chaos zupełny, i że nietrudno o nadużycia ze strony Rad miejscowych, któreby chętnie czas nauki skróciły.

Na tem obrady zakończono o godzinie 2 po południu. Następne posiedzenie jutro — w piątek — o godzinie 6 wieczór.

Cło i podatek od nafty.

Głos naszych producentów nafty i wszystkich tych, którym wzrost górnictwa i przemysłu naftowego w kraju na sercu leży, wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie nam grozi w projektowanej ustawie o podatku od nafty, oraz w stosunku wysokości akcyzy do cła wchodowego od nafty amerykańskiej, oraz rumuńskiej i kaspijskiej. Projekta podatku i cła od nafty, pozornie występują jako natury czysto finansowej; stosunek obudwu po podwyższeniu cła i zaprowadzeniu podatku, ma przedstawiać jednaką premię ochronną dla producentów krajowych. W rzeczywistości jednak chodzi tu o ułatwienia dla fabryk, przetwarzających naftę, mianowicie dla fabryk siedmiogrodzkich, przetwarzających naftę rumuńską, oraz niemieckich, przetwarzających naftę amerykańską i rumuńską, ułatwienia ze szkodą naszej krajowej produkcyi. Kto o tem dotąd wątpił, tego wątpliwości usunąć musi motywowanie ministra finansów hr. Szaparego. Dnia 11 b. m., przedłożył minister w Izbie węgierskiej, projekt dotyczący nafty, motywując go, jak następuje. Nafta nadaje się do ceł finansowych; taki podatek rozłożony na konsumentów, nieobciąża; zmniejszenia się konsumcyi po podwyższeniu ceł, niema się co obawiać. „Podwyższenie jednak cła od nafty, wymaga koniecznie, ażeby wszystkie oleje mineralne, które się w kraju wytwarzają w drodze raffineryi, wewnętrznemu podatkowi spożywczemu były poddane, ażeby wewnętrzny przemysł naftowy, kwitnący głównie w Galicyi, nie mógł pod tarczą wysokiego cła ochronnego, ograniczyć konkurencyi zagranicznej nafty, a przeto i wydajności cła od nafty“. Rezultaty, jakie sobie minister obiecuje, tak oblicza. „Zważywszy, że w r. 1878 wprowadzono w austr.-węg. obręb cłowy 1,045.114 cet. metr. w r. 1879 868.011 c. m., a w r. 1880 1,023.836 c. m., przeciętnie więc 977.320 c. m. nafty, a na terytorium węgierskiem rocznie 24.000 cm. rafinuje się, to nadwyżka dochodu z ceł wyniesie rocz. 1,535.292 złr. w złocie, czyli 1,795.239 złr. w srebrze, dochód z akcyzy 156.000 złr. cała więc nadwyżka dochodu na 1,951.239 złr. ocenioną być może“. Widzimy, że nafta stanowi dla budżetu węgierskiego bardzo poważną pozycyę, więc nic dziwnego, że oddawna już usiłuje przeprowadzić ustawę cłową i podatkową. Wiadomo, że w r. 1877 udało się posłom naszym w Radzie państwa taki projekt uchylić. Obecnie po porozumieniu się obydwu rządów, podobno już z końcem stycznia, lub na początku lutego, projekt dotyczący podatku od nafty, ma być przedłożony. Podobno rząd węgierski postawił przyjęcie ustawy o podatku i cle od nafty, jako warunek stanowczego przyjęcia zrewidowanych taryf cłowych, w których się mieszczą ulgi dla przemysłu austryackiego. Podatek od nafty ma być kompensatą. Korzyści industryi austryackiej, mają być więc okupione podatkiem od nafty, który przypadkowo głównie a raczej tylko Galicyę przygniecie. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły projektu przedłożonego przez ministra Szaparego, w których ulgi dla rafinerów, fabrykantów świec i innych przetworów, przerabiających rumuńską ropę i pewne półrafinety, są widoczne. Przed kilku dniami, korespondent *Fremdenblattu* z Pesztu, zalecając nową ustawę, wykazywał, że fabrykanci podług tego projektu o 80 kr. na 100 kilo taniej będą otrzymywać rumuńską naftę, jak dotąd. Niebezpieczeństwo dla naszego górnictwa i przemysłu naftowego widoczne. Rzeczą posłów naszych bronić kraju od szkody.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Lwów, 12 stycznia.

(X) Wydobycie zadłużonego ludu naszego z rąk lichwy prywatnej i bankowej, jest i powinno być jednem z najgłówniejszych zadań naszej reprezentacyi krajowej i wszystkich dobrze myślących obywateli. Wiadomo, co ta reprezentacya uczynić zamierza w tym kierunku; wiadomo, że na podstawie jej uchwały ma powstać bank krajowy, którego głównem zadaniem będzie niesienie pomocy zadłużonym rolnikom, ratowanie ich od zagłady i niedopuszczanie, ażeby ziemia polska przechodziła w ręce wrogich nam żywiołów. Ale nim te dobre i chwalebne intencye zostaną w czyn wprowadzone, upłynie dość sporo czasu, a tymczasem z dniem każdym mnożą się licytacye i wywłaszczenie ludu z ziemi ojczystej. To też z największem uznaniem podnieść należy usiłowania czy to instytucyj publicznych, czy też osób prywatnych, które jej obecnie śpieszą z ratunkiem, nieczekając ostatniej chwili... Przypominam, że na ostatniem zgromadzeniu gal. Towarzystwa gospodarskiego, zastanawiano się nad tą sprawą: dyskusya była wyczerpującą; jak z rogu obfitości sypały się rozmaite wnioski, poglądy, rady, rezolucye, i t. p. uchwalono nawet kilka rezolucyj, ale o praktycznem ich wykonaniu i zastosowaniu do tej chwili jakoś nic nie słychać. Ale w ciągu tej dyskusyi dowiedzieliśmy się o fakcie, że w pewnym powiecie wschodniej Galicyi jest obywatel zacny, który ratuje zadłużonych włościan tym sposobem, iż wykupuje grunta, osadza na nich dawnych właścicieli, którzy spłacając dług małemi ratami, stają się napowrót ich właścicielami. Fakt ten pobudził do naśladownictwa, a kilku obywatelom znanym z gorliwości, podsunął myśl inną, czyby też same gminy nie mogły wykupywać zadłużonych

LITERATURA.

Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej Gnieźnieńskiej od r. 1000 aż do dni naszych, podług źródeł archiwalnych, opracował ks. Jan Korytkowski, kan. metr. Gniezn. Gniezno 1882, w 8-ce maj. str. 136. Zeszyt I.

Przed niewielu dniami prospektem wydanym z księgarni i drukarni J. B. Langiego w Gnieźnie mieliśmy zapowiedziane powyższe dzieło, a obecnie doszedł już nas pierwszy zeszyt szacownej ze wszech miar pracy uczonego autora. Jak raz lat trzydzieści temu, kiedy podobne dzieło ks. biskupa Łętowskiego katalog prałatów i kanoników katedry krakowskiej ukazało się w świecie uczonym, głos powszechny naukowych powag przedstawiał konieczną potrzebę prac podobnych i z innych katedr polskich. Słuszne te życzenia i żądania spełniają się w części, ale teraz dopiero, godzi się więc na tę pożądaną pracę szczególniejszą zwrócić uwagę. Otóż w tym pierwszym zeszycie mamy skreślonych półtorasta z górą żywotów kapłanów zasiadających stalle katedry gnieźnieńskiej od XII zacząwszy wieku, a w liczbie tych: trzech kardynałów, pięciu arcybiskupów, ośmiu biskupów dyecezyalnych, dziesięciu biskupów suffraganów i jednego tytularnego, z cudzoziemców ośmiu było zaszczyconych godnością kanoników gnieźnieńskich. Takich, co na tej jednej tylko prelaturze lub kanonii pozostawali, na 167 było jedynie 62, inni oprócz gnieźnieńskiej prelatury lub kanonii inne jeszcze zasiadali katedry, a między tymi było 24 kanoników krakowskich, z tych o siedmiu biskup Łętowski w katalogu swoim nawet nie wspomniał, a o wielu zaledwo słów parę nadmienił. Autor przyjął porządek alfabetyczny, więc zacząwszy od kanonika Abrahama, doszedł w tym zeszycie aż do Cieleckiego Zygmunta. Co do czasu na dwa wieki XIV i XV przypada 80 z górą osób, tyleż na wiek XIII, XVI, XVII, XVIII i XIX.

Co głównie podnosi wartość dzieła, a w czem leży wyłącznie zasługa autora, to wyczerpanie wszystkich możliwych źródeł, tak drukiem ogłoszonych, jak i rękopiśmiennych. Obznajmionym z podobną pracą wiadomo, że od XV wieku zacząwszy, odkąd przechowują się księgi posiedzeń kapitulnych, imiona prałatów i kanoników, nominacye ich, czynności kapitulne, promocye, jako też i zgon w księgach tych są powtarzane, ztąd z tego jednego źródła już śledzić można za nimi, ale wieki poprzednie, XIII mianowicie i XIV, w których ksiąg takich nie ma, w wyszukaniu imion onych dostojników Kościoła, niemałe przedstawiają trudności; aby je pokonać, trzeba było przejrzeć pracowicie wszystkie zapiski kronikarskie i kroniki same, dyplomataryusze i wszystkie archiwalne księgi, a odpowiednie porobiwszy wypisy, śledzić skrupulatnie za ich życiem.

To wszystko sumienny pisarz i uczony autor pokonał szczęśliwie, a że mu w tej mierze nic nie było obce, starczą za najlepszy dowód mnogie przypiski, cytaty i notki autorskie, zdobiące niewypowiedzianie dzieło jego. Żywoty więc prałatów i kanoników gnieźnieńskich, to nie one dawne panegiryki, nie one czcze bez ducha i dowodów gadaniny, ale to gruntowna robota na źródłach [illegible]arta, w której rzetelnie każdemu oddan[illegible] w[illegible] zasług jego.

Drug[illegible]doczna zasługa, którą tu podnosimy, szczegó[illegible]st ta, że autor udowadniał z poważnych źródeł ważnemi cytatami, każdy szczegół, który przytacza w swem dziele.

Trzecią niezmiernie ważną przysługę autora stanowi to, że oprócz dłuższych wypisów z aktów kapitulnych, nam zupełnie nieznanych, przytacza w notkach dosłownie lub w znaczniejszych wyjątkach 30 przeszło listów i dokumentów, odnoszących się do żywotów opisywanych osób. Co do samych życiorysów, to najpracowiciej i wyczerpująco opisane są żywoty kanoników gnieźnieńskich Aleksandra księcia mazowieckiego, biskupa Trydenckiego i kardynała, Stanisława Borek, kardynała Brandusa Castiglione, X. biskupa Brodziszewskiego, Jana Lutha z Brzezia Bużeńskiego, Stanisława, Jana i Mikołaja Chebdów.

Sprawiedliwe oddając pochwały znakomitej pracy, na ćmyłki druku zwracamy uwagę zacnego autora. Sufragan Busiński wysłany był na synod do Piotrkowa nie w 1337 r. (109), ale o dwieście lat później. Bużeńskiego dzieło „Żywoty prymasów“ w jednej tylko znane jest edycyi wileńskiej od 1852—1860 r. (117). Nakoniec portret Stanisława Borka nie jest na blasze malowany (str. 64), ale jest to wspaniały monument odlany ze spiżu w wypukło rzeźbie. Dalszych zeszytów oczekujemy z upragnieniem. *P.*

Książki dla dzieci i młodzieży.

Przed nami pstra wiązanka — nowroczne książki dla dzieci i młodzieży. Co nam rok nowy przynosi — czy tylko w nowe szaty przybrane już znane utwory? Czy nowe i świeże? Czy pod temi barwnemi zawsze i złocistemi okładkami nie dostrzeżemy nowych dążeń i usiłowań, nowych prądów, szlachetnych i godnych uznania lub mylnych i sprostowania wymagających.

Najpierw wpada nam w ręce tom *Życiorysów znakomitych krajowców* z XVIII i XIX w. przez K. Wł. Wójcickiego, — jest to dopełnienie: Życiorysów z XVI i XVII w., wydanych 1881 r.; dar poza grobowy pisarza zasłużonego, który w ostatnich latach całą wiązkę cennych prac przyniósł młodzieży naszej. Poznać łatwo, że autor nie wykończył tej pracy — byłby ujął życiorysów a każdy wypełnił, wyrzeźbił, scharakteryzował, by się wryły w pamięć młodą ze swą odrębną postacią i zasługą; byłby może niektóre usunął, inne, bardziej zasłużonych, wprowadził; możeby był pod te luźne postacie podścielił tło wypadków, na któremby dopiero do życia i ruchu wystąpiły. Byłby usunął kilka rażących błędów w datach, których zbyt nieuważna korrekta niedojrzała; ale i tak, jak jest i to dziełko, i inne tegoż autora dla młodzieży przeznaczone — znajdować się powinny w każdej młodej dłoni.

Od życiorysów do historycznych powieści krok tylko jeden. Mamy ich tu trzy tomiki i witamy je z radością — nowy to objaw a dodatni w naszej dziecinnej literaturze.

P. Walery Przyborowski, dał nam *Bitwę pod Raszynem.* Jest to historya dziesięcioletniego chłopaka, który przed bitwą pod Raszynem dowiedziawszy się, że Austryacy mają podstępnie schwycić ks. Józefa Poniatowskiego pod Nadarzynem, postanawia bądź co bądź go uprzedzić. Udaje mu się to, potem z przygody w przygodę, dostaje się do więzienia, zostaje pochwycony przez cyganów, bierze udział w bitwie pod Raszynem, dokazuje cudów waleczności.... To wszystko dobrze, chłopak z niego dzielny, chłopcy z zajęciem czytać o nim będą — bo rzecz żywo i raźnie się rozwija — ale dlaczego tak mało o Raszynie? o ks. Józefie? dlaczego nie skorzystać z tej sposobności, by tę postać i te chwile wyryć w sercu dzieci!

Panna Teresa-Jadwiga (Pappi), jedna z młodych pracownic, która wytrwale i z powodzeniem pióro swe młodzieży poświęca, przynosi nam dwa tomiki powieści historycznych.

W *Obrazkach Dziejowych* przesuwa ona przed oczami młodzieży szereg historycznych wypadków i postaci: *Krzyżaków*, przeróbkę powieści Kraszewskiego. — *Elżbietę*, żonę Kaz. Jagiel. — *Rzeźbiarza*, jego córkę — *Jana z Kolna.*

W takich powiastkach prawda dziejowa stanowi granice i drogoskaz zarazem, utrudnia lecz i prowadzi, tu, chociaż się arcydzieł nie stwarza, od błędu ustrzedz się łatwiej. *Obrazki* czytają się z zajęciem, pomimo, iż postacie trochę bezbarwne, iż życzyłoby się więcéj życia, śmielszych rysów.

W drugim tomiku pod tyt.: *Z przeszłości*, nie przedstawia autorka postaci dziejowych, — ale na tle chwil pamiętnych rozsnuwa wypadki i wspomnienia prywatnej natury, maluje charaktery, mające uwydatnić postać i barwę różnych historycznych epok. Powiastek takich, jak każdych innych obyczajowych, wartość zależy na prawdzie psychologicznej, z jaką malują człowieka dziecko — czy człowieka dorosłego, żyć mu i działać przed nami każą; ale na nazwę historycznych zasłużą o tyle, o ile wywołane z grobów ożyją przed nami postaci różnych epok — każda z uczuciem, obyczajem, słowy, postacią właściwą, każda na tle stosownem; o ile czytając je młodzież nasza

swych członków z rąk lichwy? Myśl tę, luźnie rzuconą, rozebrali bliżej pp. Teofil Merunowicz, dr. L. Biliński i inni, a rezultatem ich pracy obywatelskiej jest fakt, że zadłużeni włościanie czterech gmin położonych w powiecie lwowskim, a mianowicie w Sygniówce, Zimnowódce, Zimnowodzie i Kaltwasser, za pomocą swych gmin zostaną wkrótce uwolnieni od długów lichwiarskich. Proceder jest bardzo pojedyńczy. Gospodarstwa, których wszystkie długi razem wziąwszy nie przenoszą sumy stokrotnego podatku gruntowego, mogą być wykupione z rąk lichwy za pośrednictwem gminy. Rada gminna, chcąca przyjść w pomoc członkom gminy, spisuje wszystkich dłużników i wszystkie ich długi, poczem jeden egzemplarz tego spisu przechowuje u siebie, a drugi egzemplarz oddaje Wydziałowi powiatowemu, który wykonuje nadzór. Gospodarz zadłużony musi wymienić wszystkie swoje długi, a gmina nabywa je w formie cessyi, ułożonej w ten sposób, że w każdej chwili może intabulować się jako właścicielka tych wierzytelności, dłużnik zaś musi zobowiązać się, iż na każde wezwanie gminy albo zwróci jej sumę pożyczoną, albo też zezwoli na sekwestracyę, dopóki cały dług nie będzie spłacony. Po tych czynnościach zaciąga gmina dług w jakiej uczciwej instytucyi finansowej, np. w Kasie oszczędności, na niski procent (5 od sta) i taki sam procent płaci gminie każdy dłużnik z osobna. Na ten sposób pozbycia się długów lichwiarskich, zgodziły się powyżej wymienione gminy powiatu lwowskiego; rada powiatowa tutejsza zatwierdziła uchwały powołanych rad gminnych i przeprowadzenie całej tej sprawy powierzyła adwokatowi tutejszemu, dr. Tillowi. Podnoszę ten fakt nie dlatego, jakobym w nim upatrywał rzecz nadzwyczajną, całkiem nową, nieznaną, lecz dla tego że powyższy sposób uwalniania nieporadnych włościan, a zwłaszcza w wschodniej części kraju, od długów lichwiarskich, przyprawiających ich prawie zawsze o utratę ojcowizny, mógłby obecnie przy ułatwionych warunkach konwersyi długów, ze skutkiem być praktykowany aż do czasu, nim nadejdzie jaka wydatniejsza pomoc.

Warszawa, *10 stycznia.*

Gdy wszystko ucichło, gdy wszelkie nieporządki ustały, wystąpiła dopiero policya z całym szeregiem rozporządzeń, które przypomniały nam czasy przed rokiem 63cim. Szkoda, że ta energia tak późno objawiła się, a szkoda tem większa, iż zorganizowanym jak się zdaje rozruchom, łatwo można było tamę położyć. Składki na poszkodowanych żydów, jak już wiecie, dosięgły sumy 50.000 rs. Komitet pomocy jest na ukończeniu swych prac. W ogóle straty sprawdzone wynoszą z górą milion rubli. Najubożsi ponieśli największe straty, zwłaszcza ci, których rabowano na Powiślu w święta Bożego Narodzenia. Straty najuboższych i najbardziej potrzebujących wsparcia obliczają w przybliżeniu na 200.000 r. Wsparcia, po największej części w naturze, wkrótce będą rozdzielone. Wsparciem ofiar po katastrofie Sto Krzyskiej, głównie zaś rodzin po nich pozostałych, zajmie się ks. Sotkiewicz. Komitet w trudnem znajduje się położeniu. Mimo ofiarności publiczności, z jakiej słynie Warszawa, zebrane fundusze wystarczą zaledwie na zapomogę dla rodzin najbardziej dotkniętych. Czując swoją niemoc, Komitet zamierzył uczynić kwestę po domach na rzecz ofiar ostatnich wypadków i udał się za pośrednictwem prezydenta Starynkiewicza, do jenerał-gubernatora Albedyńskiego o pozwolenie. Ten jednak ku powszechnemu zdziwieniu nie raczył zezwolić na rzecz tak niewinną.

Wszyscy się tu zastanawiają nad przyczynami ostatnich wypadków, aby zapobiedz powtórzeniu się czegoś podobnego w przyszłości. W pierwszej chwili uważano wszystko za rzecz przypadkową. Po bliższem jednak rozważeniu całego przebiegu wypadków, mimo woli nasuwa się każdemu myśl istnienia pewnej organizacyi, która skorzystała z różnic plemiennych i wyznaniowych. Względy dość poważnej natury upoważniają do wniosku, iż wypadki warszawskie były dziełem szajki podżegaczy, którzy miasto nasze wybrali sobie za arenę niecnego popisu agitacyjnych talentów. Rozmaite krążą pogłoski co do pochodzenia tych burzycieli, mogę was jednak zapewnić, że nie byli to Polacy. Policya zostaje pod zarzutem, iż o nich wiedziała, nie chciała chyba jednak zapobiedz nieszczęściu, bo przecież mogła ich wykryć i wyłapać, mając wszelkie ku temu środki. Są tacy, co radziby wszystko przypisać zakorzenionej nienawiści do żydów i całą winę na nich zwalić. Nikt z pewnością nie będzie przeczył istnieniu kwestyi żydowskiej. Stosunki jednak wcale się nie zmieniły: w prostym ludzie zawsze kiełkowała niechęć ku ciemnym masom żydowskim, które w straszny nieraz sposób wyzyskiwały jego łatwowierność i indolencyę. A mimo to lud ten potrafił panować nad swemi namiętnościami i nie dał się uwieść dzikim instynktom. Bądź co bądź zdemoralizowane do szpiku kości szumowiny miejskiej ludności, są dobrym gruntem dla złowrogich podszeptów. Poruszyć je łatwo, podżegacze osiągnęli swój cel, społeczeństwo zaś nasze otrzymało naukę, aby więcej zajmowało się niższemi warstwami, pozbawionemi opieki starszej w narodzie braci. Niestety ta praca często bywa przed nami zamkniętą, gdyż nie wolno nam mówić o swych potrzebach, swobodnie radzić nad domowemi sprawami i społecznemi niedostatkami, pracować nad ich usunięciem, tudzież przeciwdziałać wrogim prądom nurtującym w ciemnych masach ludowych. Dziś jednak nie czas podnosić kwestyę żydowską, jak to uczyniły niektóre z naszych dzienników.

Ciekawi jesteśmy rezultatów śledztwa prowadzonego z aresztowanemi z powodu ostatnich wypadków. Powinno ono wykryć wiele ciekawych rzeczy. Dotąd prócz ochłostania niedorostków z polecenia Albedyńskiego i zbicia na śmierć dwóch włościan z Brudna z pod Białołęki przez Mołczanowa, naczelnika straży ziemskiej powiatu warszawskiego, nic się więcej nie stało. Wzmiankowani włościanie umarli, a Mołczanowa aresztowano.

Przyjazd Sary Bernhard ożywił trochę przygnębione umysły Warszawian. Sara jest nietylko przedmiotem powszechnego uwielbiania, ale także i szczególnej troskliwości policyi. Buturlin z obawy, aby jej nie stała się jaka krzywda jako żydówce, obmyśla możliwe środki ostrożności, nieraz graniczące ze śmiesznością. Sara wjeżdżała do Warszawy co najmniej jak car lub osoba z panującej rodziny. Był to prawdziwy pochód tryumfalny, wśród zgrai policyantów. Wystawcie sobie: w dzień przyjazdu sławnej artystki potrojoną straż policyjną na całej przestrzeni od dworca kolei petersburskiej do hotelu europejskiego. Powóz Sary otoczono gromadą żandarmów, a przy drzwiach jej mieszkania postawiono dwóch policyantów. Policya nie opuszcza jej ani na chwilę. Ajenci policyi tajnej pilnują kufrów Sary Bernhard, mieszczących w sobie wspaniałe tualety, któremi zadziwia zdumionych widzów; po ulicach, któremi przejeżdża, stoją liczne posterunki, a w teatrze policyi aż do zbytku.

Znakomita artystka francuska, uproszona przez p. Ludwika Grossmana, wystąpi jutro w południe w „Damie kameljowej“ na dochód kasy pożyczkowej dla artystów naszej sceny.

Popełniono tu olbrzymią kradzież w sklepie jubilera p. Arszagiego. Wartość zabranych kosztowności wynosiła 60.000 rs. Złoczyńców jednak złapano, a p. Arszagi stracił tylko około 1500 rubli.

Gambetta.

Times, zastanawiając się nad dzisiejszem położeniem Francyi, pisze: Kraj okazuje coraz większą niechęć do walk bezowocnych i bezsilnej opozycyi.

Francya nie widzi celu w wysyłaniu do swych zgromadzeń prawodawczych ludzi, których jedynem dążeniem jest wywrócenie dzisiejszego systemu rządowego, a którzy nie mają nic do postawienia na jego miejsce; gdyż nie trzeba zapominać, że jak wszystkie konserwatywne stronnictwa w połączeniu nie są zdolne zaszachować rzeczypospolitej, tak również nie są zgodne ze sobą i w razie obalenia obecnego porządku rzeczy niezawodnie wystąpiłyby do walki jedne przeciw drugim.

To stanowi siłę, a zarazem słabość rzeczypospolitej, siłę, ponieważ, jak to widzieliśmy, kraj niechętny bezpłodnym agitacyom nie chce brać w nich udziału, słabość zaś, ponieważ republikańskie stronnictwo pewne niezaprzeczonego posiadania władzy, zamiast starać się o pozyskanie reszty niezjednanych jeszcze żywiołów i położenia kresu erze stronnictw, zdaje się obchodzić z krajem, jak z ziemią zdobytą, której owładnięcie wyjść powinno jedynie na pożytek zdobywcy. Opór przeciwko nominacyi p. Weissa wykazuje, jakoby prawdziwa francuska polityka nie sprzyjała otwartemu przystąpieniu talentów, majątków i nazwisk przynoszących nowe siły rzeczypospolitej.

Innem źródłem słabości jest zazdrość, będąca właściwie cechą demokracyi, gdyż w niej ukrytą myślą każdego jest zająć miejsce rządzących, myśl bowiem o ich wyższem uzdolnieniu nie wchodzi wcale w rachubę.

Ztąd ciągłe agitacye i konieczność ze strony rządzących ciągłego przekształcania stosunków.

Zaledwie p. Gambetta zajął urzędowanie, już w salonach, zgromadzeniach i przypadkowych zebraniach, jak na pogrzebie prefekta Herolda, jego bliski upadek jest omawiany z zadziwiającym chłodem.

To szybkie zużywanie się ludzi większego znaczenia i te nieustanne prawodawcze zmiany są jednem z największych niebezpieczeństw, zagrażających rzeczypospolitej, jednakże p. Gambetta, który to powinien spostrzedz, popełnia błąd istotny, dając zachętę tym wadom demokracyi.

Zamiast powstrzymywać namiętności, do nieustających przemian dodaje jej żywiołu a zamiast poskramiać zazdrość, właśnie ją pobudza.

Rewizya ustaw, tyczących się Senatu, stała się bezużyteczną, odkąd ten, posiadając większość, przestanie być przeszkodą dla dobrze rozważonych postanowień Izby. Jego kontrola nad narodowemi finansami stanie się tylko dalszą sankcyą uchwał Izby.

Co więcej, wybór dożywotnich senatorów przechodzi teraz zupełnie w ręce republikanów.

Nareszcie stwierdzono, że sposobowi wyborów do Senatu nie można nic zarzucić z republikańskiego stanowiska. Wszelka zatem ograniczona rewizya jest bezowocnem przedsięwzięciem i jedynie logicznem w tym kierunku dążeniem byłoby całkowite zniesienie Senatu.

Dlatego też najkategoryczniejszym tak patryotycznym, jak i republikańskim obowiązkiem Gambetty jest opierać się z całą mocą rewizyi Senatu.

Jeżeli tego nie zrobi stanie się winnym sprowadzenia tych wstrząśnień, które są głównemi grzechami źle uregulowanej demokracyi i przyjmie odpowiedzialność za wszystkie niespodziewane następstwa zamierzonego kongresu. O tem musi p. Gambetta wiedzieć, musi wiedzieć i widzić niebezpieczeństwo. Dla czegóż więc nie sprzeciwia się częściowej rewizyi?

Widocznie dlatego, że życzy sobie umieścić skrutynium z list na programie kongresu.

Dlatego to wznieca niepokój, gdyż każdy może dopatrzyć, że skrutynium z list pociąga za sobą poddanie się parlamentu woli jednego człowieka.

Ztąd powód, dla czego różnią się zdania co do jego losu, gdyż jedni oświadczają, że Gambetta cofnie się, jeśli skrutynium z list znowu przepadnie, drudzy zaś zapewniają, że teraz przejść musi, i że tym sposobem on się na dłuższy czas utrzyma przy władzy.

Cokolwiek nastąpi widoki nie są zachęcające.

Jeżeli skrutynium z list upadnie i pociągnie za sobą Gambettę, ani przyczyna, ani sam upadek nic wyjdą na jego korzyść, ponieważ własny upor będzie tego przyczyną, jeżeli zaś przejdzie, będzie przykrym dowodem parlamentarnej służbistości.

Otóż od śmiesznego upadku ministra gorszym jest jeszcze poniżający upadek parlamentu.

Sprawy miejskie.

Kraków *13 stycznia.*

Obrady tegoroczne nad budżetem miejskim niezwykle się przeciągają. Piąte już posiedzenie poświęciła Rada m. wczoraj temu przedmiotowi, a do końca jeszcze daleko. Przewodniczył tym razem obradom pierwszy wiceprezydent Muczkowski.

Sprawozdawca sekcyi skarbowej Goebel przedstawił z kolei wniosek uchwalenia wydatku w tytule XXV na utrzymanie kanałów w ilości 5.700 złr. W sumie tej mieści się: 3000 złr. na naprawę i utrzymanie kanałów i śluz, 2000 złr. na czyszczenie kanałów miejskich, i 700 złr. na czyszczenie kloak w budynkach miejskich i szkolnych. Dyskusyę przy tym tytule wydatków rozpoczął r. m. dr. Zoll, przypominając uchwałę zapadłą na jego wniosek przy zatwierdzaniu projektu budowy kanału mającego odprowadzać te nieczystości kloaczne, które przed zasypaniem starej Wisły do jej koryta spływały. Wówczas proponował on, aby budownictwo obmyśliło sposób odprowadzenia fetorów, które z nagromadzonych w zasklepionym kanale nieczystości będą się okienkami na wierzch wydobywać; obawiał się bowiem, że przez takie skoncentrowanie ekskrementów, fetory będą bardziej zarażać powietrze, aniżeli wtedy, gdy nieczystości spływały do otwartego koryta starej Wisły. Otrzymał wtedy odpowiedź, że dla odprowadzenia wyziewów kanałowych, pobudowane zostaną w pewnych ustępach kominy. Dotąd jednak to się nie stało; a przewidywane złe nastąpiło, wyziewy bowiem z nowego kanału nieprzyjemnie czuć się dają okolicznym mieszkańcom. Wnosi przeto polecić budownictwu, izby, aby jak najspieszniej przedstawiło wnioski względem zapobieżenia szkodliwym następstwom tego, iż nie wykonano dotąd należycie uchwały co do urządzenia w kanale przeprowadzonym wzdłuż starej Wisły odpowiedniej wentylacyi, za pośrednictwem której szkodliwe wyziewy z tego kanału byłyby odwodzone od kamienic w tamtej okolicy się znajdujących.

R. m. dr. Kopff domaga się od sekcyi gospodarczej, sekcyi skarbowej i Magistratu spiesznego załatwienia sprawy dotyczącej dalszej budowy kanałów, sposobu czyszczenia kloak, a w szczególności, czy to czyszczenie kloak i kanałów ma się odbywać jak dotąd we własnej administracyi, czy też w drodze przedsiębiorstwa prywatnego. R. m. dr. Faustyn Jakubowski, Friedlein i dr. Wechsler dawali obszerne wyjaśnienia o przebiegu tej sprawy. R. m. Baranowski zwraca uwagę, że przed kilku laty uczynił wniosek zaprowadzenia systemu beczkowego, a użycia kanałów tylko do odprowadzania ścieków. Wniosek ten utonął gdzieś w aktach; prosi więc aby go wydobyto i zdano o nim sprawę. R. m. dr. Domański wniósł, aby polecić sekcyi gospodarczej i komisyi sanitarnej, iżby się zastanowiły nad odpowiedniejszym od teraźniejszego sposobem usuwania nieczystości kloacznych z miasta i przedstawiły w tym względzie stosowne wnioski przed obradami nad przyszłym budżetem.

R. m. Zieleniewski użala się, że nabywca nieczystości kloacznych wywozi je za miasto na wozach nieodpowiednio urządzonych, i zatruwa powietrze. Zabierali nadto głos w tej sprawie r. m. dr. Szlachtowski, Chęciński i radca magistratu Piotrowski. Podczas głosowania przyjęto wnioski r. m. dr. Kopffa, dr. Domańskiego i dr. Zolla; kwotę zaś proponowaną w tym tytule uchwalono bez zmiany.

(D. n.).

Kronika.

Kraków, *13 stycznia.*

Nagrody dla sług. W nrze 8 *Reformy* podaliśmy wiadomość o rozdzielonych przez krakowską Kasę Oszczędności nagrodach dla sług, najdłużej w jednem i tem samem miejscu w służbie pozostających.

Dla porównania podajemy daty odnoszące się do podobnego rozdania nagród przez lwowską Kasę Oszczędności, gdzie to premiowanie już po raz czternasty się odbyło.

W Krakowie rozdana kwota 500 złr. przeznaczoną na ten cel została przez Wielki Wydział kasy z czystego zysku r. 1880. We Lwowie istnieje fundacya osobna, a odsetki żelaznego tejże kapitału rozdane zostały w kwocie 430 złr.

W Krakowie było współubiegających się 166, a rozdano nagród 10 po 50 złr., we Lwowie na 30 współubiegających rozdano 26 nagród, a mianowicie jedną na 25 złr., sześć po 20 złr. dziewiętnaście po 15 złr.

W Krakowie nagrodzono 9 kobiet a 1go mężczyznę, we Lwowie 21 kobiet i 5 mężczyzn.

We Lwowie odbyło się rozdanie nadzwyczaj uroczyście i z całym przyborem oratorskich wywodów o użyteczności i doniosłości fundacyi. W Krakowie odbyło się wszystko cicho, cichutko, bez deklamacyi i demonstracyi.

We Lwowie nareszcie, przy sposobności tego rozdania nagród znalazło się dwóch zacnych obywateli, którzy rozrzewnieni uroczystością aktu na zasilenie kapitału żelaznego pożytecznej tej fundacyi ofiarowali 300 złr. W Krakowie.... znajdą się tacy niewątpliwie... między czytelnikami *Reformy*.

Trzynastoletnia panna St. Sułkowska uczennica konserwatoryum warszawskiego, zamierza dać w poniedziałek koncert na fortepianie, podobno z współudziałem p. Franciszka Bylickiego. Panna S. uczennica Schlözera posiada niepospolity talent, a gra jej jest już dziś w stanie zająć szersze nawet grono słuchaczy. Nie wątpimy, że publiczność poprze utalentowaną pianistkę i dopomoże do zebrania zasiłku, w celu dalszego kształcenia się.

Klub cytrzystów. Wydział krak. klubu cytrzystów podaje do wiadomości że d. 10 stycznia rozpocznie się nauka gry na cytrze oraz cykl wieczorków muzycznych. Bliższych wiadomości zasięgnąć można w lokalu klubu przy ulicy Brackiej nr. 1 na pierwszem piętrze na lewo.

W Wiedniu utworzył się komitet polski, zamierzający urządzić „poranek artystyczny“ w sali Tow. muz., na korzyść ofiar katastrofy kościelnej i zaburzeń warszawskich. Udział w tym poranku przyrzekły Sarah Bernard i Modrzejewska.

„Redakcya Czasu zaprasza Wiernych“ afiszami, rozlepionymi po rogach ulic ,na nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. ofiar katastrofy w kościele św. Krzyża w Warszawie“. Nabożeństwo odbędzie się w sobotę d. 14 stycznia w kościele N. P. Maryi o godz. wpół do jedenastej.

Dr. Szymon Syrski, profesor zoologii przy Uniwersytecie lwowskim, chory już od dłuższego czasu, jest umierającym.

Napaść na ulicy. We środę o godz. 6tej wieczorem, Adam B., uczeń szkoły realnej, zamieszkały pod nr. 23przy ul. Krowoderskiej, przechodząc przez plac między ul. Długą a Krowoderską, został napadnięty z nienacka przez jakiegoś nieznajomego, który go złapał za szyję i dusił, żądając, aby mu się nie bronił, ale oddał dobrowolnie wszystko co ma przy sobie, gdyż w przeciwnym razie go udusi. Napadnięty odzyskawszy przytomność, którą w pierwszej chwili przerażenia był utracił, zaczął wołać o pomoc. Przechodzący ulicą Długą kolega jego S. K., poznał wołającego po głosie i przybiegł na ratunek. Nie mając jednak czem odeprzeć napaści a nieufając własnym siłom, użył fortelu, jaki mu się szczęśliwie na myśl nasunął; wydobył zeszyt szkolny zwinięty w trąbkę i mierząc z niego jakby z pistoletu, zawołał: Uciekaj, bo wypalę! Rabuś puścił wtedy swoją ofiarę i zaczął co tchu uciekać. Zanim napadnięci ochłonęli ze strachu, już go nie było.

Toruń t. j. człowiek odgrywający rolę barana, niezbędny towarzysz jasełkowych produkcyj uzurpował w tym roku, jak nam donoszą, a podobno już od lat kilku przywłaszcza sobie przywilej, do którego tradycya żadnego nie daje mu prawa, a który z wyjątkiem *Konika zwierzynieckiego* nikomu nie służy: napada przechodzących, żądając od nich okupu. Zachowywanie starodawnych zwyczajów, choćby niezbyt zgodnych z dzisiejszemi wyobrażeniami, może mieć pewną wartość i pewien urok, ale wytwarzanie nowych jakichś plagiatów średniowieczczyzny stanowczo zabronić wypada.

Otrzymujemy równocześnie wiadomość o wypadku nie zbyt chlubnie świadczącym o moralności towarzystw obnoszących jasełka. Oto nie dalej jak przedwczoraj skradli chłopcy włóczący się z szopką po Krakowie w pewnym szynku przy ul. Kopernika różne przedmioty w wartości kilkunastu złr. Rzeczy skradzione znalazła policya w ich mieszkaniu a trzech chłopców aresztowała.

Teatr lwowski zamknięty przez Namiestnictwo po jednodniowej przerwie znowu otwartym został. Dyrekcya żwawo zabrała się do usunięcia owych zapasowych składów dekoracyi i przystawek w tylnej części sceny i z boku, które miały grozić niebezpieczeństwem na wypadek pożaru. Dzienniki lwowskie utrzymują, iż mało który teatr równie wielkie przedstawia bezpieczeństwo. Szczelnie zapełniony publicznością, przy niezwykle wielkiej liczbie wyjść, prowadzących sklepionemi korytarzami na ulice i place z czterech stron gmachu, w ciągu niespełna czterech minut zupełnie opróżnionym być może.

Modrzejewska wystąpi prawdopodobnie w Warszawie w przyszły poniedziałek w roli Tisby w dramacie *Angelo Malipieri*. Następnie wystąpi w *Damie treflowej* Zaleskiego.

Oświęcim. *(r)* Doroczne walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Kasynowego odbyło się d. 5 b. m. Wybrano prezesem ponownie dra Gustawa Nowaka, wiceprezesem p. Władysława Nowackiego. Do wydziału wybrani: pp. Jul. Haberfeld, Herz, Karasiński, Knihiniecki, Munk, Rudnicki i Winkler. W niedzielę 8 b. m. urządził Wydział tegoż Tow. wieczorek dla członków i zaproszonych gości, przeznaczając czysty dochód dla tutejszych ubogich uczniów szkolnych. Odegrano dwie komedye Fredry: Pan Benet i Dwie blizny. Wyborną grą amatorek i amatorów ubawili się zgromadzeni a wesołe pląsy, aż do 5tej rano trwające, zakończyły miłą zabawę.

Tarnów. *Gwiazda Tarnowska*, stowarzyszenie rękodzielników chrześć. z ogr. poręką, odbędzie d. 15 stycznia Walne Zgromadzenie. Na porządku dziennym jest oprócz bilansu także wybór nowych kuratorów, wydziału i dyrekcyi.

W Przemyślu zapowiada tamtejsze *Towarzystwo dramatyczne* (Teatr amatorski) przedstawienie na dochód ofiar wypadków warszawskich. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę 15 stycznia. Odegraną zostanie wyborna komedya Bałuckiego: *Po śmierci cioci*. Ceny miejsc (nie kładąc tamy dobroczynności) są bardzo nizkie. I tak n. p. krzesło w loży dla członków Towarzystwa 75 ct., dla niecłonków 1 zł.

Trembowla, 9 stycznia. Wracam z przedstawienia teatralnego *„Jasełek“* układu ks. Soleckiego, a wykonanego przez 30 przeszło członków stowarzyszenia *Gwiazdy* w Strusowie. Dochód z czterech przedstawień danych w Strusowie a dwóch danych w Tremhowli, przeznaczony dla ubogich uczniów. Amatorowie, ludzie tak małego wykształ-

---

pozna, odgadnie przeszłość dziejową, ukocha ją i oceni.

Powiastki panny Teresy Jadwigi, dzieci przeczytają z przyjemnością i zajęciem, ale pożytku stosownego nie odniosą, bo autorka nieraz grzeszy przeciw kolorytowi epoki, albo rozsnuwa wprawdzie wypadek na tle chwili dziejowej, w miejscowości pamiętnej, ale zdaje się unikać opisu chwili i miejscowości.

Np. w powieści *Litwinka*, str. 6, za Jagiełły, mówi o domostwie wieśniaka z oknami szklannemi — o młocarni.

W powieści *Jakób Zyndram* — kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, tak się odzywa od tronu, podczas, gdy ks. pruski, hołd Zygmuntowi Staremu na rynku krakowskim składa: „Może nie każdy wie, pocośmy się tutaj wszyscy zebrali, jaki jest cel dzisiejszej uroczystości. . . .

W powieści: *Moje spotkanie pod Byczyną*, chłopak, wyrostek ówczesny mówi o matce swojej: „Ona była tak po męzku, po bohatersku ubrana“.

W powiastkach wyżej wymienionych nasuwa się sposobność opisania rynku krakowskiego za Zygmunta Igo, hołdu, orszaku króla, wesela Batorówny, wojen Kozackich, — wszystko ominięte. A niemniej mamy nadzieję, że to samo pióro nie ustanie w swej zacnej pracy i niejednem dziełkiem wzbogaci ten dział piśmiennictwa.

Powiastek obyczajowych widzimy przed sobą dwa tomiki, a w tym dziale spostrzegamy postęp i nowość pożądaną. Powiastki te przestają kołować wśród dzieci grzecznych i niegrzecznych, na karę lub nagrodę doraźną zasługujących, ale malują dzieci z temi wadami i zaletami, które wpływają na dalszy ich rozwój, napiętnować lub złamać mogą ich życie; malują ich walki wewnętrze, wczesne z rzeczywistością starcia. To postęp i nabytek, ale tuż obok niebezpieczeństwo!

Panna Zajączkowska p. t. *Trzy powieści*, opowiada nam dzieje trojga dziewcząt walczących z losem i zwyciężających go. Czy temat nie zbyt jednostajny? Czy nie masz innych walk równie ciężkich i trudnych ze swemi słabościami, ze słabościami drugich? A nadto czy to drobiazgowe opisywanie szczegółów życia codziennego, nieraz płaskich, uważa p. Zajączkowska za pożądany realizm? Nie — stąd rozwlekłość, jednostajność, pospolitość. Wlejmy życie w postacie ludzkie, spojrzmy na świat szerzej i z wysoka, oświećmy wszystko myślą jasną, a każda rzecz stanie na swem miejscu.

P. Nowicki wydaje już drugą seryę powiastek różnych autorek pod zbiorowym tytułem: *Szlachetna Zabawa*, a więc i uszlachetniająca zapewne. Ładna to garstka opowiadań, wziętych z życia, przemawiających do wyobraźni i serc młodych. Do najlepszych zaliczyć musimy:

Marenné *Z pamiętników pensyonarki*, Lubowej Ant. *Z dzienniczka młodej panienki*, Statlerowej *Książkowa bohaterka*. Zaleskiej *Obrazki z życia szkolnego*. Fałszywym dźwiękiem w tym akordzie są dwie powiastki p. Michaliny Zielińskiej *(M — a)*, a szczególniej p. t. *Okropne wspomnienie*. Obie mają cel moralny i kończą się morałami; ale czyż szanowna autorka nie wie, że morały luźnie wygłaszane przebrzmią, a wrażenia odnoszone w ciągu życia, często powtarzane, niezatarte zostawią ślady. A takie obrazy i w takiej formie podane jakiem jest *Okropne wspomnienie* muszą ich młode dusze spaczyć, goryczą napoić, obrać ze wszelkiej świeżości, oswoić ze wszystkiem co wstrętne i niskie, i do życia zniechęcić. Próżną tu wymówka, że prawdą młode umysły żywić należy, prawdą zaiste, ale nie tem co prawdą nie jest, bo jest jednostronne, małe, chorobliwe, niskie.

Mamy jeszcze przed sobą dwie oryginalne książki dla młodszej dziatwy! *Dzieje Polski* według najnowszych źródeł streszczonych dla dzieci, przez Sokoła 1881 r. Warszawa.

Autor w *Słówku wstępnem*, umieszczonem przy końcu tomiku, a zawierającem cenne dla nauczycieli wskazówki, oświadcza, iż jest to pierwszy kurs historyi polskiej dla dziatwy do czytania i nauki, a więc dla 7mio i 8mio-letniej. A jednak treść i układ książki temu założeniu nie odpowiada.

A najpierw wątpię, aby dziatwę w tym wieku można z pożytkiem uczyć dość szczegółowo dziejów ostatnich, mówić jej o stronnictwach politycznych. *Familii* i t. d., czy nie lepiej byłoby dać bardziej malowniczy obraz Piastów, Jagiellonów, jeszcze Wazów — a zresztą wymienić zaledwie główne wypadki.

Powtóre takiej dziatwie należy tłumaczyć każde pojęcie, położenie dziejowe, instytucye, urządzenia, jak: unia, kozaczyzna i t. d.

Wreszcie można jej dawać wyobrażenia pobieżne, ale mylnych dawać nie należy, np.

Str. 1sza. Wszyscy więc Europejczycy wspólne mają pochodzenie i nazywają się ludami Indo-Europejskimi, gdyż Indye uważamy za kolebkę narodów zamieszkujących Azyę.

Str. 1sza. Polacy, Sarmatami zwani, należą do plemienia sławiańskiego.

Str. 2ga. Po wygaśnięciu rodu Lecha, nadewszystko ceniący odwagę, obrali sobie za knezia władcę Chrobatów Kraka.

Jedna z rzadkich u nas, a może i wszędzie książek, które dzieci od lat 7 do 10ciu z pożytkiem i przyjemnością czytać będą, jest *Światek Zosi* p. M. J. Zaleskiej. Dziewczynka uprawia ogródek, a Ciocia z nią rozmawia o wszystkiem po trosze — nie ma na pozór systemu w tych rozmowach, mówią o tem, co im się przypadkowo nawinie — ale takiemi to matki najdzielniej umysły dzieci rozwijają — do takich najchętniej dzieci śpieszą.

Pozostają tłómaczenia, a najpierw dzieło dla starszej młodzieży:

Męczennicy w imię nauki przez Gastona Tissandier.

Pobudka autora chce przedstawienia życiorysów cichych a zacnych i dobroczynnych pracowników, których imiona ustępowały dotąd pierwszeństwa głośnym imionom wodzów, zdobywców, niszczycieli. W pierwszym wstępnym rozdziale wiele ogólników o potrzebie pracy, twierdzeń bałamutnych, jakoby teraz żaden pracownik trudzący się dla ludzkości nie mógł cierpieć ubóstwa. Resztę książki zajmują życiorysy ugrupowane wedle pola swej działalności: Podróżni — Twórcy zasad itd. Tłómaczenie niedbałe, zwroty nieraz niezrozumiałe, wyrażenia niestosowne.

Z podróży, których sporo tego roku przyswojono, na polecenie zasługuje Mayne-Reid, *Młodzi żeglarze*, czyli przygody myśliwskie w Ameryce północnej, przekład p. M. J. Zaleskiej, z 12 rycinami.

Melvilla: *Cztery miesiące pobytu na jednej z wysp Markizów*, z angielskiego przełożyła Zuzanna Zajączkowska — na pr[illegible]d nie zasługiwała ta książka.

W Ludwika Jacolliot, *To[illegible]ce Afryki*, przekład K. Jurkiewicza, znajdzie młodzież trochę szczegółów o części ziemi, którą z dniem każdym lepiej poznają, ale język wiele do życzenia pozostawia.

To zaniedbanie, ta niepoprawność języka, które szpecą obecnie nieraz cenne skądinąd pisma dla młodzieży, posunięta została do ostatecznych granic w *Najnowszej podróży do bieguna północnego*, z 8. chromolitografiami, wyd. w Krakowie u Himmelblaua.

Gdybyśmy przytaczać chcieli rażące błędy, niezrozumiałe zwroty, zdania o wadliwej budowie, szyk fałszywie użyty, sporą część książki przepisaćby przyszło, ale parę dowodów podać musimy:

Str. 2, „gdy głowę odwrócił zapatrzony dotąd „w dal, po nad balustradą statku stojący rudo-„brody mężczyzna, przez zbliżające się doń kroki „nadeszłego z zadumy przebudzony, zawołał:“

Str. 3, „aby się przekonać, czyli moje siły „fizyczne, to jest zdrowie i budowa ciała, odpo-„wiedniemi na fatygi podobnej podróży się okażą“.

Str. 3, „brat ten matki mojej mało się z nami „komunikował“.

Str. 19, „Po niedługim czasie staniemy przed zaporą, jaką stanowi strefa podbiegunowa. — *Lo-„dowatość do przebycia trudna, ale tem bardziej „dla odważnych zachęcająca i możliwa.*“

Gdyby nie te dowody lekceważenia, rosnące z dniem każdym grono pracowników i pracownic na polu tak zwanej *literatury dziecinnej*, ich zacne usiłowania, ich próby i prace kazałyby wnosić, że pojęliśmy doniosłość słów Wincentego Pola: *„Dla ludu i dla dzieci co najlepszego“*.

cenia jak wszyscy małomieszczanie świetnie wszystko wykonali. Muzyka swojska wyborna, chóry męskie żeńskie bardzo dobrane, dekoracye tanie a ładne. Wszystko zastosowane do stopnia rozwoju umysłowego aktorów jakoteż do ich środków materyalnych. Całe urządzenie teatru tak tanie że dochód z pierwszego przedstawienia który przyniósł 55 złr. pokrył wszelkie wyłożone koszta. Sądząc bodaj z wrażenia na publiczności, śmiało powiedzieć można że tak muzyka, jak gra i śpiewy były wyśmienite.

Ten teatr amatorski iście ludowy, tę piękną i szlachetną zabawę zawdzięczamy ks. Tyllowi wikaremu w Strusowie i p. Dobrowolskiemu, dyrektorowi szkoły ludowej tamże. Oni to z całą energią i gorącością całą rzecz przeprowadzili i dali dowód że przy usilnem staraniu, w krótkim bardzo czasie, wiele bardzo dobrego i pożytecznego w naszych miasteczkach zrobić można. Małomieszczanie nasi potrzebują zachęty, poczciwej zachęty, jaką dać zdolni tylko ludzie przejęci gorącym patryotyzmem, wielką wiarą w świętość celu. Sami aktorowie na scenie głosili że nie grają dla zabawy ale dla chwały Bożej i dla świętej sprawy naszej. Pieśń Polaków, Rusinów i Litwinów *„Podajmy sobie bratnie dłonie"*, z takim przejęciem się i zrozumieniem ważności rzeczy odśpiewaną była że wywołała rozrzewnienie i frenetyczne oklaski ze strony publiczności.

Ks. Tyll twierdzi że zajął się tym teatrem ludowym ażeby mieszczan zatrudnić w czasie długich zimowych wieczorów, zaprzątnąć ich myśli w wspólnej, na tle religijnem pracy, a jednocześnie ażeby stworzyć dla kościoła chóry męskie i żeńskie, których brak było w Strusowie. Ale rzecz to pewna, że powodowała nim donioślejsza idea ażeby na tej drodze kształcić mieszczaństwo i wpajać w nie miłość ojczyzny.

Nie lekceważcie znaczenie tego faktu o którym wam donoszę i który błahym się wam może wyda. Zważcie: początek najtrudniejszy, ale gdy się wytworzą siły artystyczne, w ludowych teatrach na tle religijnem, będą mogły być przedstawiane sztuki jak *Karpaccy górale*, *Wesele w Ojcowie*, *Chłopi arystokraci* lub inne, szczególnie dla ludowych teatrów pisane a podnoszące ciągle i zawsze polskie uczucie narodowe, miłość ojczyzny, zbratanie Rusinów z Polakami. Tworzenie takich teatrów po małych miasteczkach, byłoby znakomitą polską propagandą przeciw russkiej Tow. Kaczkowskiego. Początek temu dawać winno nasze młode duchowieństwo po małych miasteczkach. Ono powinno przejąć się ważnością sprawy i pójść drogą którą ks. Tyll wskazał. Takie zabawy, w przyszłości, na cel dobroczynny, mogłyby być urządzane i w większych wsiach okolicznych. Oczewiście inteligencya polska, nie należąc do grona aktorów, winna wszelkiemi siłami podobne ludowe sceny wspierać nie tylko pieniędzmi ale i obecnością na przedstawieniach.

A więc ks. Tyllowi „Bóg zapłać"! a młodemu duchowieństwu życzenie ażeby jak najprędzej w jego wstąpiło ślady.

Kołomyja. Od połowy b. m. zacznie tu wychodzić polski dwutygodnik polityczny i społeczno-ekonomiczny p. t. *Kołomyjka*. Nakładcą i redaktorem p. Roman Nowogrodzki. Prenumerata roczna 4 złr. 60 ct.

Liczba wychodźców, którzy w r. 1881 wylądowali w różnych portach Zjednoczonych Stanów przenosi zgórą 500.000. W samym już N. Jorku było ich 440.000 to jest o 113.000 więcej niż w 1880 r. W tej liczbie 440.000 było 198.000 Niemców, 65.000 Irlandczyków, 41.000 Anglików, 11.000 Szkotów. 4.000 Walizejczyków, 37.000 Szwedów, 13.000 Norwegów, 14.000 Włochów, 12.000 Szwajcarów, 4.400 Francuzów, 10.000 poddanych rosyjskich a 4.500 austryackich. Większa część tych wychodźców osiada w południowych i zachodnich Stanach Ameryki północnej.

Długość dróg kolei żelaznej oznaczona w kilometrach wynosiła:

w Europie	w r. 1840	3.103	w r. 1879	162.210
w Am. połud.	„	5.344	„	141.925
„ poł.	„	184	„	11.578
w Australii	w r. 1855	34	„	6.963
w Afryce	w r. 1860	446	„	4.868
w Azyi	w r. 1855	251	„	14.569

Podatek od psów wprowadzonym został w Bawaryi od r. 1876 i stanowczo pomyślny wpływ wywarł na zmniejszenie wypadków wścieklizny u ludzi. I tak w r. 1874 uległo wściekliźnie osób 29, w 1875—23, w 1876—12, w 1877—8. Dochód roczny z podatku dochodził do 100.000 marek.

Obicia pokojowe koloru zielonego i niebieskiego wydzielają niekiedy woń zgniłych jaj. Badania przekonały, że ultramaryna w tych obiciach wprawdzie jest sama przez się farbą całkiem zdrowiu nieszkodliwą, ale w zetknięciu z płynnemi kwasami daje powód do powstania siarkowodoru. Takiego kwaśnego płynu dostarcza zwykle kleister do naklejania obić używany, szczególniej tam, gdzie ściany są wilgotne, albo nowe obicie naklejono na dawne. W tym ostatnim razie wapno tynku nie może zobojętniająco działać na kwas klejstru i kwas ten rozkładająco wpływa na ultramarynę.

Do win francuskich, jak wiadomo, dodawanym bywa gips. Badania Girarda przekonywują, że ilość dodawanego gipsu dochodzi do 10% i zmienia całkowicie naturę i własności wina. Znaczna część kwasu winnego zostaje związaną i osadzoną jako sól wapienna, a w miejsce tego wchodzi w skład wina siarczan potażu. Mała dawka siarczanu potażowego działa już na organizm a sole potasowe często zażywane już nawet w małych ilościach szkodliwie wpływać mogą na serce i na cały układ nerwowy. Z tych pobudek ministeryum wojny we Francyi uznało, że wino zawierające więcej nad 2 grm. siarczanu potażu w 1 litrze, jest do użytku nieprzydatne i na odrzucenie zasługujące.

Świątynia Salomona. Pzdróż arcyksięcięcia następcy tronu Rudolfa na Wschód odbyta z początkiem r. 1881 obiecuje być nie bez korzyści dla Jerozolimy. Zaraz bowiem po tej podróży przesłał gubernator Jerozolimy, Reuf-Pasza, do Konstantynopola raport o obecnym, opłakanym stanie świątyni Salomona, wskutek czego znowu wydał sułtan rozkaz przystąpienia do restanracyi ruin tej wiekopomnej świątyni.

Złożono z Pizy w Administracyi *Reformy* na Weteranów Polskich resztę z prenumeraty 1 złr. 67 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
12	2 p.	+2.5	748.3	PnZ.	+1.0	Pochmurno
	10 w.	+1.0	52.7	Pn.	+5.4	„
13	7 r.	—1.4	57.3	Pn.		„

Dział ekonomiczny.

Kampania gorzelnicza 1881/1882. Podług urzędowych wykazów, sięgających tylko po koniec października ubiegłego roku, zgłoszono do opodatkowania w ciągu października 8,243.373 stopni-hektolitrów, i wymierzono od tego 906.771 złr. Z tej sumy wypada na Galicyę 292.903 złr., Czechy 270.278 złr., Morawę 100.698 złr., Austryę N. 99.865 złr., Szląsk 63.318 złr., Dalmacyę 24.062 złr., Bukowinę 22.374 złr., Austryę W. 3.353 złr., Tyrol 2.852 złr., Krainę 1.853 złr. i Salzburg 909 złr. W pierwszych dwóch miesiącach kampanii ogłoszono 13,977.362 st. hekt. i wymierzono 1.537.509 złr. W tem samem czasie w zaprzeszłym roku wyprodukowano 12.316.000 st. h, a podatek wynosił 1,354.767 złr. Wzrosła więc produkcya o 1,661.302 st. h., a podatek o 182.742 złr.

Ustawa przeciw lichwie została wniesiona do Izby węgierskiej, przez ministra dra. Paulera, bez uprzedniej zapowiedzi. Polega ona na zasadzie maximum czynszu, które ma 8 procent wynosić. Wymiar kary znacznie ostrzejszy jak w austryackiej ustawie; procenta w ugodach dłużnych mają być na rok obliczone i wyrażone, gdyż bez tego, choćby na krótszy czas były obliczone, jako roczne uważane będą. W ustępie IV o kredycie w gospodach, jest zawarty środek przeciw pijaństwu.

Wywóz zboża z Rosyi przybrał w r. 1881 imponujące rozmiary. Był to rok urodzaju. Południowe i środkowe gubernie miały świetne zbiory, reszta lepsze jak średnie. Wywóz zboża wynosił w południowych portach 9.766.637 czetwerti wywóz z całego państwa rosyjskiego 39,826.941 pudów (w r. 1880 tylko 27,073.836 pudów; w r. 1877 eksport wynosił 5.824.173 pudów.) Przy tem i ceny były cały rok dobre. Główne targi dla wywozu rosyjskiego, to Niemcy, Szwajcarya, Francya i Anglia. Do Niemiec wywieziono w 9 pierwszych miesiącach z. r. 2¼ mil, pudów pszenicy, 4½ miliona pudów żyta, 2 mil. owsa, 250.000 p. jęczmienia i 550.000 p. kukurudzy.

Zbiory pszenicy i żyta we Francyi w r. 1881, podług oficyalnego zestawienia sprawozdań prefektów. Przestrzeń roli pod pszenicą wynosiła 7,054.036 hektarów, pod żytem 1,834.848 hekt. Zebrano 95·6 milionów hekt. pszenicy, czyli 7·3 mil. ton, oraz 23·6 mil. hekt. żyta, czyli 1·7 mil. ton. Z hektara wypada 13·6 hektolitrów pszenicy, a 12·8 hekt. żyta. Przeciętna waga jednego hektolitra pszenicy wynosi 76·6 kilo, zaś hektolitr żyta waży 72 kilo.

***Kraków**, 13 stycznia. (M)*

Ponieważ konjunktura i ceny od ostatniego targu żadnej nie uległy zmianie, notowano dzisiaj tak samo, jak w dniu 10 bm.

Pszenica	11·—	11·50
„ żółta	11·—	11·25
„ czerwona	11·—	11·60
Żyto	8·—	8·35
Jęczmień	6·75	8·50
Owies	7·—	7·10
Rzepak	13·25	13·50
Koniczyna czerwona	40·—	50·—
„ biała	40·—	80·—

Wiedeń, 11 stycznia. W skutek wieści o mdłem usposobieniu w Peszcie, tendencya i ceny nieznacznie obniżyły się w ciągu po południa, pszenica na wiosnę 12·47½—12·50, kukurudza na maj, czerwiec 7·50—7·52½, owies na wiosnę 8·35—8·37½, owies na jesień 11·37½—11.40

Spirytus. Wiedeń 11 stycznia, obrotów nienia, usposobienie mdłe; towar gotowy za 32 ofiarowany nadaremnie. Praga 11 stycznia, usposobienie mdłe, mało obrotów. Berlin, 11 stycznia loco 26·96, za styczeń 28·10, maj 29·18, czerwiec, lipiec 29.74. Wrocław, 11 stycznia, 26·84. Hamburg, 11 stycznia za sto litrów na 100% 23·64, marzec 24·64. Paryż 11 stycznia rektyfikowany za hektolitr 31·65 na luty 31·90, marzec 32·85.

Nafta. Wiedeń 11 stycznia, gotowa en gros oclona 15½. Hamburg 11 stycznia ceny stałe 8·52, na luty marzec 8·76. —

Przegląd polityczny.

Mniejsza o to, czy jak *Pesti Naplo* chce, rząd się obejdzie bez zwołania Delegacyj, czy też jak twierdzi *Pester Lloyd*, niebawem zwoła Delegacye, to pewna, że wypadki na południu, wymagają nowych funduszów. Półurzędowe organa nazywają to zabezpieczeniem się na wszelkie ewentualności, zdaje się jednak, że potrzeba krywoszańska przybiera znaczne rozmiary. Nowy sukurs jenerałowi Jowanowiczowi tak jest w *Bohemii* motywowany. Siły Dalmacyi znacznie uszczuplone, z powodu wymarszu do Hercegowiny; zamiast 18-tej dywizyi, pozostała jedna brygada (4 i 22 pułk piechoty), jeden batalion z 22 pułku rezerwowego i 24 polowy batalion sztrzelców. Brygada ta jednak wraz z przybyłemi już do Dalmacyi wojskami, albo znajdującemi się w drodze lub w pogotowiu do marszu urośnie wkrótce do 25 batalionów, (14, 22, 26, 35, 43 i 67 liniowy pułk piechoty, 1 i 10 cesarski batalion strzelców, 3, 24, 34 i 46 polowy batalion strzelców i 5 batalion z 12 pułku rezerwowego). Również w Hercogowinie otrzyma dotychczasowy słaby stan załogi znaczne zasilenie; liczniejsze oddziały wojska, jak 3-liniowy pułk piechoty i 13-polowy batalion strzelców, otrzymały rozkaz wymarszu do tej prowincyi, gdzie obecnie stoją załogą tylko trzy słabe górskie brygady, wraz z trzema pułkami piechoty (11, 16 i 71), i czterema batalionami strzelców (8, 20, 26 i 22), co przy panujących tam rozbojach, jest wcale niewystarczającą siłą wojskową, która będąc po większej części kompaniami po kraju rozrzuconą, wobec silniejszych band, łatwo w przykrem znaleść się może położeniu. Zajmującą jest okoliczność. że dla niektórych oddziałów wojska do Hercogowiny skierowanych, jako ostateczny cel marszu, naznaczoną jest Bośnia, Hercogowina zaś tylko jako tymczasowy pobyt. Pomnożenie liczby wojska jest też w istocie i dla Bośni zamierzone, zwłaszcza, że i tam ostatniemi czasy, rozboje dały wiele do mówienia, a przy nadchodzącym periodzie poboru, mogą się bardzo rozwielmożnić.

Parlament niemiecki obraduje nad rozgłośnym wnioskiem Windhorsta, popartym przez koło polskie, a żądającym zniesienia ustawy z d. 4 maja 1874, mocą którego kapłani oskarżeni o przekroczenie pruskich ustaw kościelno-politycznych, mogą być wydaleni w drodze administracyjnej z granic powiatów, prowincyj i z granic rzeszy niemieckiej. *Gazeta krzyżowa* otrzymuje wiadomość, że wniosek wspomniany przejdzie prawdopodobnie większością 30 głosów. Partya ludowa popiera go jednogłośnie. Z postępowego stronnictwa podobno 12 głosów będzie przeciw, secesyoniści zaś oddadzą tyleż głosów za wnioskiem. Stronnictwo liberalne i państwowe (*Reichspartei*) mają łącznie głosować przeciwko. Rząd w rozprawie nad tym wnioskiem milczał. Poseł Jażdzewski przemawiał za wnioskiem. Wśród rozpraw postawiono dwa wnioski przejścia do porządku dziennego.

Berl. Tageblattowi telegrafują z Petersburga, że w tamtejszych decydujących kołach rozdano parol, żeby w dziennikarstwie rosyjskiem unikać wszelkiej nieprzyjaznej dla Niemiec wzmianki. Odnośny rozkaz brzmi bardzo stanowczo. Zaś berl. *Tribüne* dowiaduje się z Petersburga: „Polityka niemiecka straciła pokrój wolnomyślny, i w przeświadczeniu liberalnych Rosyan, jest ona spokrewnioną z absolutyzmem, przy którym Aleksander III bez nadziei się upiera. Nowy zjazd cesarzy miałby u decydujących osób w Petersburgu inne znaczenie, jak *entrevue* w Gdańsku. Należy na pewno oczekiwać jakiegoś ważnego aktu pomiędzy obydwoma panującemi rodzinami". Z Krywoszańskich wypadków, w Moskwie „burza entuzyazmu" dla południowych Sławian. Składki takie, że „wrogom Austryi wnet środków nie zabraknie." Liczą na to, że wojsko austryackie użyje gwałtów w Hercogowinie, i przez to Albańczycy wmieszają się w sprawę. Wtedy dałaby się sprawa rosyjsko-bulgarskich interesów nawiązać.

Times i inne dzienniki z pewnem szyderstwem przyjęły pogłoski o mającem się zawiązać przymierzu austro-niemiecko-tureckiem. Nie musi być ta wiadomość pozbawioną wszelkiego znaczenia jeżeli skłoniła małomówny *Prawitelelstwennyj Wiestnik* do zabrania głosu w tym przedmiocie. Poselstwo Alego Nizama baszy do Berlina i Wiednia, powiada ten dziennik urzędowy, jest jednym z najwybitniejszych zjawisk życia politycznego obecnej chwili. Turcya pod wpływem wypadków w Marokko i Trypolis szuka oparcia w Europie. Niemcy niewątpliwie skorzystają z tej sposobności w celu wzmocnienia przyjaźni z Turcyą dla interesów handlowych i utrwalenie swego wpływu na Wschodzie. Lecz rząd niemiecki tak wysoko ceni utrzymanie pokoju w Europie, iż z pewnością nie da powodu do zakłócenia przyjaznych stosunków z innemi mocarstwami. O tem wiedzieć powinna Turcya, aby rezultaty podróży Alego Nizamiego nie zachęciły Porty do śmiałych wystąpień, mogących zagrozić pokojowi Europy. Za jakimś zresztą aliansem austro-tureckim przemawia także komunikat zamieszczony w *Pester Lloydzie* z powodu pobytu w Wiedniu posła padyszacha i uczt w Wiedniu i w Stambule wyprawianych. Czytamy w nim te słowa: „tego rodzaju bezpośrednie komunikowanie się dworów wywołać musiało usposobienie wzajemnej życzliwości i przyjaźni, które w polityce są ważnym czynnikiem, a w biegu wypadków mogą ważną odegrać rolę.

Fanfulla donosi o projekcie podróży Humberta do Berlina i dodaje, że ten projekt popiera Austrya gorąco u Bismarka. *Bohemii* donoszą z Rzymu, że podróż ta odbędzie się przed wizytą Cesarza Franciszka Józefa w Turynie.

Siły trzech frakcyj francuskiego senatu po ostatnich wyborach, tak się przedstawiają: 1) Republikańska większość, złożona z rep. unii i lewicy 175 członków: 2) dyssydenci pod wodzą Jules Simona, 30 członków; 3) Monarchiści i bonapartyści 95 członków. Więc nawet koalicya Simona i ks. Broglie, miałaby zaledwie 125 głosów przeciw 175.

Dziś już pewna, że Gambetta postawił objęcie skrutynium podług list, w program rewizyjny, jako kwestyę gabinetową.

W sobotę wybór prezesa Senatu: podobno Leon Say, nie będzie kandydował, a w takim razie Freycinet po czterykroć wybrany senatorem, ma największą szansę.

Grévy odmówił orędzia do Zgromadzenia, z czego wnoszą, że nie chce się solidaryzować z rewizyjnemi planami Gambetty. Także mowa przewodniczącego z wieku De Roumilly w senacie, wypadła przeciw rewizyi. Widzi on w rewizyi niebezpieczną pochyłość; zaczyna się zmianą konstytucyi a ma się skończyć usunięciem senatu. „Niech rząd nie zapomina, że mógłby przyjść czas, w którym senat zostałby stróżem republikańskiego ustroju państwa." Gambetta ma przedłożyć Izbie pierwotnie tylko ustawę rewizyjną: w razie odrzucenia Gambetta ustąpiłby. Projekt rewizyjny żąda zmiany sposobu wyboru senatorów dożywotnych. powiększenie liczby wyborców, ograniczenie kompetencyj senatu w sprawach budżetu oraz skrutynium podług list.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 13 stycznia. *Deutsche Ztg.* zapewnia, że rząd przedłoży zmieniony projekt, dotyczący ograniczenia planu szkół ludowych.

Wiedeń, 13 stycznia. *Politik* wyraża się, że Rząd złoży próbę swej siły w Izbie panów, w sprawie uniwersytetu pragskiego.

Wiedeń, 13 stycznia. Modrzejewska niebędzie mogła przyjechać, ani wziąć udziału w zapowiedzianej matinée z powodu warszawskiego kontraktu.

Petersburg, 13 stycznia. *Goniec urzędowy* zamieszcza ukaz cesarski normujący wykup włościańskich gruntów.

Petersburg. 13 stycznia. Kierownicy w ministerstwach finansów i wojny, zostali mianowani ministrami. Minister komunikacyi Possiet, został mianowany admirałem.

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin, 13 stycznia. Parlament uchwalił przyjęcie wniosku Windthorsta 223 głosami przeciw 115.

Paryż, 13 stycznia. Izba deputowanych wybrała Lepera, Philippoteaux, Gobleta i Tirarda wiceprezydentami. Gambetta przedstawi prawdopodobnie w sobotę projekt rewizyi konstytucyi.

Paryż, 13 stycznia. *Independant* zapewnia, że przed rokiem 1883 nie będzie zaciągnięta żadna pożyczka amortyzacyjna. Kasy rządowe zawierały w dniu 31 grudnia 500 mil. fr.

Paryż, 13 styct. *France* donosi: Ministerstwo robót publicznych przesłało wielkim towarzystwom kolejowym notę, w której w zamian za zrzeczenie się państwa podatku, dotychczas pobieranego od ruchu kolejowego, żąda obniżenia 50% dotychczasowej taryfy jazdy. — Towarzystwa zawezwano, ażeby odpowiedziały w ciągu 14 dni na żądanie rządu. Dalsze postanowienia zależeć będą od przyjęcia lub odrzucenia uczynionej propozycyi.

Madryt, 13 stycz. *Liberalo* głasza pismo ks. Franciszka Bourbon, krewnego króla hiszpańskiego, w którem żąda, aby Anglia odstąpiła papieżowi Gibraltar, jeżeliby nie wolała zwrócić go Hiszpanii.

Sofia, 13 stycz. Ukonstytuowała się rada stanu. Inkonomowa wybrano prezydentem, Grekowa zaś wiceprezydentem. Zresztą w radzie stanu zasiada sześciu członków z wyboru i czterech mianowanych przez księcia. Naszkowicz został mianowany ministrem spraw wewn. w miejsce Remlingena.

Tripolis, 13 stycz. Według wiadomości nadeszłych z Sahary, trzech księży misyonarzy z misyi algierskiej zamordowano pod Ghadames. Sprawcą prawdopodobnie jest sam kaid Ghadamesu. który także jest podejrzany o wymordowanie misyi Flattersa. Dla odwrócenia podejżenia zwłoki zamordowanych dostawił Touaregom.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Kraków. dnia 13/1.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	123 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 25	58 50
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 62
	20-to Frankówka złota	9 43	9 [illegible]
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 —	100 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	101 25	101 75
4	„ „ „ „	96 25	97 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	102 50	103 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
5	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	85 50	86 —
	Lwow. dnia 12/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101·25	101 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	96·25	97·—
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101·75	102·10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	102·50	103·—
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ „ 100	99·25	100·—
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	100 25	100 75
	Wiedeń, dnia 12/1.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 10	77 25
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 15	78 30
4	„ „ złota „ „ 100	94 50	94 65
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	94 35	94 50
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	121 50	122 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ 100	132 75	133 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ 100	135 50	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 —	173 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 50	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 —	146 50
	Obligi korony węgierskiéj.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 70	119 85
4	„ „ „ „ „ 100	88 90	89 05
5	„ pap. „ „ „ 100	88 90	89 05
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 75
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	120 —	121 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 70	112 80
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 50
	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 50	100 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5	„ „ „ 1878 „ „ 1	103 60	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	45 50	46 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	28 —	28 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 50	119. —
3	„ „ „ „ z premią „ „ 100	102 —	102 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 30
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	102 50	103 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 75	106 75
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	99 —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	101 25	101 75
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 50	103 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 —	101 20
4½	„ „ „ „ „ 100	101 —	101 20
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 60
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 75	96 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	98 20	98 40
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 50	99 90
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 40	92 80
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	130 75	131 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 80	95 20
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	112 50	— —
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 —	177 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	41 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	115 50	116 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 40	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 —	39 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 —	21 60
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	54 50	55 50

		płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	48 50	49 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	26 —	27 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	31 —	32 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	141 75	142 25
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	134 80	135 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	273 50	274 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	334 —	334 25
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	331 50	332 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	844 —	846 —
5	Union.bank na 100 złr.	137 60	137 90
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	172 —	172 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2560—	2565—
5	Franciszka Józefa na 200 „	199 25	199 50
5	Karola Ludwika na 210 „	305 —	305 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	148 —	148 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	173 —	173 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	26 —	26 50
bez %	Prag Duxer	66 50	67 50
5	Rudolfa na 200 złr.	173 75	174 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	167 50	168 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	321 —	321 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	144 50	145 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	164 —	164 25
5	Nordosty na 200 „	165 —	166 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 60	5 62
	20-to Frankówki „ „	9 45	9 46
	20-to Markówka „ „	11 65	11 69
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 71	9 73
	Funty szterlingi „ „	11 88	11 93
	Tureckie liry złote „ „	10 71	10 73
	Banknoty włoskie „ „	46 05	46 15
	Ruble papierowe „ „	1 23	1 24
	Warszawa. dnia 12/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 75	99 —
	Kupony	— —	— 26
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	85 75	86 —
	Kupony	— —	— 44
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 20
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „	91 —	91 20

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 13 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.05	77·10
„ srebrna „	78.20	78·15
„ złota „	94·30	94·50
5% Austr. Renta pap. nowa	94·45	94·45
4% Węg. „	88·85	88·85
6% „ „ złota	119·80	119·50
Losy z r. 1860	132·40	132·75
„ „ 1864	173.—	173·25
„ premiowe węg.	122·—	122·=
Londyn	119·40	119·50
Napoleondor	9·44	9·45½
Marka	58.55	58·40
Dukat	5·60	5·60
Ruble papierowe	123·50	123·25
Lombardy	142·—	144·50
Akcye Banku Austr.-węg.	840·—	844·—
„ kredytowe	328·—	334·—
„ Karola Ludwika	304·—	305·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172 35	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	166·—	166·50
„ Koszycko-Bogum.	147.—	146·50
„ Północno zachodnie	225·—	226·75
„ Anglo Banku	141·50	142·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·20
Akcye Siedmiogrodzkie	167.—	168·—
Berlin dnia 13 stycznia 1882.		
Wiedeń	171·05	171·15
Banknoty	171·15	171·40
Warszawa	210·80	210·70
Ruble	211·50	211·50
5% Listy zast. król. polsk.	65·—	65·25
4% „ likwidacyjne	56·75	56·80
Akcye Karola Ludwika	130·75	131.50
„ kredytowe	579·50	585·—

Usposobienie giełdy lepsze

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Wszelkie materyały i artykuły budowlane poleca i udziela wszelkich objaśnień, kosztorysów, planów itd.

Biuro techniczne, Agencya i Skład

! wszelkich artykułów budowlanych i wyrobów cementowych !

Kraków ul. Krowoderska Nr. 65 nowy, **167** stary.

Przy zamówieniu wszelkich artykułów na całe budowle **znaczna zniżka cen.**

CENNIKI DARMO. 21-5-6

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych i Expedycyi Pism Peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Friedriech A. „Nad Wisłą Kadryl . . —.80
Giustiniani „Czemu“? (Perché) . . . —·60
Hofmann K. „Polonez cesarski“ . . . —·90
Pallavicini M. C. „Abschiedsgrüsse“ Walce 1.—
Patzke E. „Die ersten Blüthen“ Walce . —·90
— „Idylla“ Polka . . . . . —·40
— „Patronessen“ Walce . . . —·90
Popper Fr. „Trzy pieśni religijne“ na 1 lub 2 gł. z towarzyszeniem organu. —·36
Rudnicki M. „Bałamut“ Kadryl . . . —·60
Tomkowicz E. „Enigme“ Polka francaise —·50
Wroński A. „Białe róże“ Walce . . . 1·—
— „Bukiet fiołków“ Walce . 1.—
— „Cecylia“ Polka mazurka . —·40
— „Djabeł“ Galop . . . . —·30
— „Jeszcze Polska nie zginęła“ Polonez . . . . . —·60
— „Kadryl z obrazu „Kościuszko pod Racławicami“ . . . —·80
— „Kochajmy się“ Mazury . . —·60
— „Marsz myśliwski„ . . . —·36
— „Marsz żałobny“ . . . . —·40
— „Mazury Krakowskie“ . . —·75
— „Na dobitek“ Mazury . . —.60
— „Na wyżynku“ Mazury . . —.60
— „Walce akademickie“ . . —·90
— „Wśród bomb i granatów“ Galop . . . . . —·40
— „Wspomnienie z Krynicy“ Polka . . . . . —·45
— „Złote sny“ Walce . . . 1·—
— „Zofia“ Polka mazurka . . —·35
Żeleński Wł. Dwie pieśni „Róża dzika“ i „Niepewność“ . . . . —·75
— „Marzenia dziewczyny“ . . —·60

26-4-6

„Przyjaciel chorych“

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „**K. K. Universitäts-Buchhandlung Wien I, Stefansplatz 6**“ — bezpłatnie i franco; zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 51-1-7

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego“ w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego“ ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszynskiej ze zdroju „Bonifacego“ jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny“, takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich)**, **we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha; **w Stanisławowie** u p. J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego; **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman** w apt. p. Maksa Fränkla; **w Bakau** w handlu p. Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spillera; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-4-12

W Bibliotece Mrówki

świeżo opuściły prasę:

Wł. Spasowicza
Wł. Syrokomla. Studyum . . złr. —·40
Wincenty Pol jako poeta . . „ —·20

M. Gosławskiego
Pionsnki ułana polskiego . . „ —·20

Mikołaja Reja
Żywot poczciwego człowieka . „ 1·20

F. S. Klonowicza.
Worek Judaszowy . . . . . „ —·40

J. U. Niemcewicza
Jejbe i Siora, romans. . . . „ —·60
Jan z Tęczyna, romans histor. . „ 1·—

Józefa Kopcia
Dziennik podróży do Syberyi. . „ —·40

Jana Chryzost. Paska
Pamiętniki . . . . . „ 1·—

Jana Finkelhausa
Podróż po Norwegii . . . . „ —·20

Jana Kilińskiego
Pamiętniki . . . . . „ —·40

Wł. Syrokomli
Margier, poemat historyczny . . „ —·40
Nocleg hetmański . . . . . „ —.20
Starosta Kopanicki . . . . . „ —·20
Kasper Karlinski . . . . . „ —·20
Hrabia na Wątorach . . . . . „ —.20
Kęs chleba . . . . . „ —·20

J. Słowackiego
Ojciec zadżumionych. W Szwajcaryi „ —·15

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ
we Lwowie 17-3-6

Poszukuje się mieszkania

składającego się z 5ciu pokoi na pierwszem piętrze w śródmieściu od kwietnia b. r.

Zgłosić się można pod L. 33. przy ulicy Floryańskiej 2gie piętro. 56-3-3

Proszę zwrócić uwagę na niniejsze

OGŁOSZENIE.

Z upoważnienia wynalazcy powszechnie już znanych i nader skutecznych, a przez dzienniki Wiedeńskie jak najpochlebniéj ocenianych i zaleconych

„Dębskiego cudownych kropli do zębów“

otworzyłem obecnie główny skład i wyrób tychże w mojéj starej **c. k. Aptece polnej we Wiedniu na placu św. Szczepana** położonej. Co niniejszem cierpiącej ludzkości z tym dodatkiem do powszechnéj wiadomości podaję, że dla zapobieżenia podrabiania i fałszowania tychże, zmieniłem flakoniki i etykiety, które poprzednio firmę apteki ś. p. **Dra Buchelta z Tarnopola** nosiły, a do tego w miasto pieczęci z laku, opatrzone zostały kabzlami metalowemi. Prócz tego każdy flakonik obwinięty jest sposobem użycia i dwoma markami apteki mojéj zaopatrzony.

Te prawdziwe cudowne **krople Dębskiego** powinny być w każdym domu i pod najuboższą strzechą, gdyż nie tylko, że usuwają spiesznie każdy najcięższy i najdawniejszy ból zębów połączony często z łupaniem w głowie, strzykaniem w uszach, opuchnięciem twarzy i gardła, wrzodami na dziąsłach, fistułami i t. d., oczyszczają i wzmacniają dziąsła, odbierając niemiły odór ust, ale są one także najpewniejszym, jedynym i wypróbowanym środkiem na wszystkie bóle reumatyzmowe, ataki apopleksyjne, osłabienia nerwów, bicie serca gwałtowne, migreny, zapalenia gardła, ciężki ból krzyżów, uszkodzenia części ciała, przez skaleczenia, spieczenia, oparzenia odmrożenia, zwichnięcia i złamania kości, jak to niezliczone uznania i publiczne wynalazcy tychże, składane podziękowania, nie tylko wysoko położonych i wielce szanowanych osób, ale nawet lekarzy samych, z których dosłowne odpisy z nadzwyczajnych zdarzeń tylko w dołączonych do każdego flakonika sposobach użycia umieszczone być mogły, już dostateczny dowód dają.

Zresztą jeden flakonik wystarczy, ażeby się sam cierpiący o prawdziwie cudownym skutku tychże przekonać mógł.

Każdy cierpiący, żądający bliższych wyjaśnień, otrzyma takowe z powyższej apteki, za dołączeniem marki pocztowéj na odpowiedź.

Te krople nie pozostawiają po sobie żadnych szkodliwych skutków, bo składają się z części roślinnych wcale zdrowiu i życiu ludzkiemu niezagrażających, i dla tego nie wymagają żadnych ostrożności przy użyciu tychże.

Główny skład i wyrób w wyż wymienionej aptece mojej.

Składy komisowe w niżej poszczególnionych aptekach Wnych Panów, a to: W WIEDNIU: I. Operngasse Nr. 16, pod św. Duchem, III. Ungargasse Nr. 12, Höfer Victor, VI. Mariahilferstrasse Nr. 72 Zavaros Michał, IX Porcelangasse Nr. 5. Karol Ploy, X. Himbergerstrasse Nr. 1o Molitor Rudolf, w Budapeszcie V. Elizabethplatz, Marokanergasse 2 Sigmunt Barna, w Zagrzebiu Zig. Mitstbach. **W KRAKOWIE**: E. Stockmar WE LWOWIE: Zygmunt Rucker. W STANISŁAWOWIE Albin Amirowicz. W STRYJU: Julian Zgórski. W PRADZE: Józef Fürst. W BERNIE Franz Eder. W DEBRECZYNIE: Dr. Emil Rothschneck.

Flakonik mały kosztuje **50 ct.,** większy **1 złr.** w. a., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcéj.

Osoby lub apteki, odbierające najmniej tuzin flakoników za gotówkę, otrzymują odpowiedni opust.

Franz X. Pleban.

32-4-9

SALON MÓD KLEMENTYNY CHOJECKIEJ

SALON MÓD
przy ulicy Szewskiej Nr. 8.
zaopatrzony w kapelusze i kwiaty paryskie, oraz
pracownia sukień, okryć, kostiumów.
Suknie balowe i zamówienia na prowincyę wykonywa jak najspieszniej
50-2-3 **Klementyna Chojecka.**

SALON MÓD KLEMENTYNY CHOJECKIEJ

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

56 dodatkami rozszerzony

TYGODNIK POWSZECHNY

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Siły literackie i artystyczne pierwszorzędne, oraz wiele rozgłośnych.

Prócz działów bieżących, stanowiących właściwe tło „Tygodnika“ pomieszczone będą prace większych rozmiarów następujących autorów: ś. p. **Bartoszewicza Juljana,** a) „Boje Sobieskiego“, b) „Pan Sołłohub“, c) „Listy z Uniwersytetu w Petersburgu) objaśnione charakterystyką ówczesnych czasów i młodzieży polskiej w Petersburgu r. 1838—42, d) „Wyjątki z pamiętnika Juljana Bartoszewicza“; **Bałuckiego Michała**: „Dwieście pięćdziesiąt tysięcy“ powieść; **Kraszewskiego**: „Pułkownikówna“ powieść z czasów saskich; **Dr. Antoniego J...** „Jeden ze szczepów zasłużonego rodu“; **Wilczyńskiego** (Autora kłopotów starego komendanta) „Galerya Dylettantów“. Z powieści tłumaczonych wzbogacą „Tygodnik“ słynne nazwiska: **Mac-Carthy, Wachenhusen, Disraeli, Byr. Szenoa, Ebner-Eschenbach, Spielhagen** i inni.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymają na rok 1882 bezpłatnie **KALENDARZ ŚCIENNY** i wytworuie wykonany **oleodruk** oryginalny z obrazu słynnego artysty Leonarda Straszyńskiego „**MŁODZIENIEC i SZATNY**“. Nadto przeznaczone dla prenumeratorów „Tygodnika powszechnego“ **Różne premia oleodrukowe,** chromolitografię Juliusza Kossaka, „**STANISŁAW REWERA POTOCKI**“ wracający z wyprawy tureckiej, przyjmuje wyoraną buławę, 1651 roku, oraz Jana Matejki „**WARNEŃCZYK** w formacie albumu tego mistrza,

pod warunkami wyjątkowemi.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początki dwóch powieści **Kraszewskiego „Pułkownikówna“ i „Co miłość może“** z angielskiego

Szczegóły bliższe w Prospekcie. Nieposiadającym takowego, na żądanie, wysyła się bezpłatnie, oraz Numer samego pisma na okaz. Redakcya przyjmuje też prenumeratę na wszystkie inne pisma.

ADRES: Maurycy Orgelbrand w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika.

Cena Tygodnika Powszechnego na rok 1882 z 56 dodatkami, (w końcu każdego kwartału podwójny) kalendarzem i bezpłatnym oleodrukiem.

W Krakowie: rocznie złr. 13 cnt. 20 półrocznie złr. 6 cnt. 60. kwartalnie złr. 3 cot. 20. Z przesyłką pocztą: rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4. Za opakowanie i przesyłkę Oleodruku pocztą, dopłaca się 50 ct.

Skład główny **w księgarni D. E. Friedleina** w Krakowie. 31-1-5

UWAGA: Oleodruk bezpłatnie wydawać się będzie w sposób następujący: kto zapłaci z góry całoroczną prenumeratę, otrzyma w końcu pierwszego kwartału zaraz po ukończeniu druku z prasy; półroczni prenumeratorowie przy opłacie drugiego półrocza; kwartalni przy opłacie 4tego kwartału, a miesięczni przy opłacie 12tego miesiąca w jednem i tem samem miejscu co i poprzednie półrocza, kwartały i miesiące.

Nauczycielka

polka, egzaminowana, muzykalna, biegła w języku francuzkim, niemieckim i angielskim, która przez lat kilka praktykowała w Paryżu i Anglii, poszukuje w ojczyźnie miejsca. Bliższe wiadomości w handlu F. A. Grigara, rynek Nr. 44.

61-1-4

Dom komisowo inform. Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Szewska L. 16.

poleca majątki w Galicyi i Król. Polskiem, — realności z ogródkami i kamienicę w Krakowie, posyła do wizy paszporta — umieszcza officyalistów, guwernantki i t. p.

Majątek w Krakowskiem bardzo piękny, korzystnie do nabycia — **kamienica** ładna, mała i dobra **dzierżawa** blisko Krakowa.

15-2 3

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami,

jest do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie. 54-3-6

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiéj w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

APTEKARZA „POD KORONĄ“ W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński.* Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie,

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i **newralgii. Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzeh głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole. karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt, **Woda do ust** ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Swietne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach **Kulak** apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Piek apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszowski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., 4-4-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.** Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*